PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 14 — ROK IX | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 15 STYCZNIA 1953 ROKU | CENA 15 GR

JÓZEF STALIN odbył rozmowę z Sun Czin-lin i Kuo Mo-żo

MOSKWA, 14.1.

Agencja TASS podaje:

Dnia 13 stycznia J. Stalin odbył rozmowę z wiceprzewodniczącą Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej Sun Czin-lin i przewodniczącym Prezydium Ogólnochińskiego Komitetu Obrony Pokoju, prezydentem Chińskiej Akademii Nauk Kuo Mo-żo.

Dzienne plany produkcji z nadwyżką

wykonują załogi wielu zakładów pracy

AKORD — niezawodną drogą do wzrostu zarobków

W pierwszej dekadzie stycznia szereg produkcyjnych zakładów przemysłowych przekroczyło swe planowe zadania produkcyjne. Są to te zakłady, w których załogi od pierwszych dni roku przystąpiły z pełnym zapałem do pracy, wykorzystując w należyty sposób urządzenia produkcyjne, oszczędnie gospodarując surowcem i rozwijając współzawodnictwo. Poważnym bodźcem do wzrostu wydajności jest uchwała rządu z dnia 3. I. br.

Z zapałem przystąpiły załogi młodzieżowe woj. krakowskiego do realizacji nowych zadań czwartego roku Planu 6-letniego.

Ze wzmożoną energią od pierwszych dni nowego roku pracuje brygada ślusarska młodzieżowego przodownika pracy Zdzisława Zabiegaja. Dzięki wzorowo zorganizowanej pracy i ścisłemu przestrzeganiu rytmiczności produkcji, zespół ten średnim wykonywaniem swych norm produkcyjnych w 220 proc. wysunął się na czoło brygad ślusarskich. Zespół Zabiegaja składa się z młodych pionierów, którzy organizują wewnątrzzakładowy ruch pionierski.

* * *

Załoga Zakładów „Zgoda", która już na 7 dni przed końcem ubiegłego roku wykonała 103.9 proc. planu wartościowego i 110,4 proc. tonażowego planu rocznego, z niemniejszą energią wystartowała w czwartym roku Sześciolatki do nowych zadań.

W walce o jak najwyższe wyniki produkcyjne czołową pozycję utrzymuje załoga odlewni. Poważny wkład w osiągnięcia załogi wnoszą również kadry w warsztatach mechanicznych narzędziowni, pracujące nowoczesnymi metodami — wielowarsztatową i szybkościowego skrawania.

Obok postępowych metod pracy do osiągnięć załogi Zakładów „Zgoda" przyczynia się w dużym stopniu akordowy system wynagradzania. Wszyscy pracownicy „Zgody" zatrudnieni już w akordzie stwierdzają, iż system ten najlepiej pozwala robotnikowi dostrzegać korzyści, jakie przynosi zwiększenie wydajności pracy.

Załoga Zaodrzańskich Zakładów Przemysłu Metalowego po przełamaniu trudności, od września 1952 roku wykonuje i przekracza miesięczne plany produkcji.

NA ZDJĘCIU: przodująca brygada montażowa Jana Marciniaka przy montażu.

CAF — fot. Rytel.

55,6 proc. głosów padło w Grigny na listę komunistyczną

PARYŻ, 14. 1.

W mieście Grigny (dep. Rhone) odbyły się uzupełniające wybory miejskie. Znamienny sukces odniosła lista komunistyczna, zdobywając 55,6 proc. głosów i wszystkie 4 wakujące mandaty. Należy podkreślić, że dotychczas w radzie miejskiej Grigny zasiadał tylko 1 radny — komunista.

„Figaro" musi opublikować *pełny tekst* listu Duclos

Jak wiadomo, dziennik „Figaro" zamieścił w lipcu 1952 roku wyjątki z zeszytu, zawierającego notatki osobiste Jacques Duclos. Zeszytem tym zawładnęła policja podczas aresztowania sekretarza generalnego FPK dnia 28 maja ub. roku. Zamieszczając notatki, dziennik bezceremonialnie je sfałszował, zaopatrując je w oszczercze komentarze.

Jacques Duclos wystosował do dyrektora „Figaro" list, w którym zdemaskował i napiętnował te oszczerstwa. Wobec tego, że „Figaro" odmówił opublikowania listu, Duclos skierował sprawę na drogę sądową.

XVII sąd karny Paryża rozpatrywał obecnie skargę Duclos i skazał dyrektora „Figaro" Pierre Brissona na 6.000 fr. grzywny. Sąd nakazał również opublikowanie na łamach „Figaro" pełnego tekstu listu Duclos na tym samym miejscu i tymi samymi czcionkami, co sfałszowane notatki, tj. na pierwszej stronie.

1935 nowych spółdzielni produkcyjnych powstało w r. 1952

WARSZAWA, 14. 1.

Osiągnięcia produkcyjne, nieustanny wzrost siły gospodarczej spółdzielni produkcyjnych, wzrost dochodów i zamożność członków z uznaniem obserwowali mało i średniorolni chłopi. Coraz dokładniej poznawali oni życie, pracę i sukcesy spółdzielców na podstawie codziennych obserwacji oraz w czasie licznych wycieczek, w których brało udział tysiące chłopów. To bliższe poznanie przekonało wielu z nich o bezspornej wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, o korzyściach, jakie przynosi ona małorolnym i średniakom oraz pomogło wielu chłopom powziąć decyzję wstąpienia na drogę socjalistycznej gospodarki. Toteż w wielu gromadach zawiązały się w roku ubiegłym komitety założycielskie, które zorganizowały już albo organizują nowe spółdzielnie. Do istniejących spółdzielni wstąpiło w roku 1952 12.358 chłopów.

Wzrost liczbowy spółdzielni produkcyjnych w ub. roku był poważny. Mało i średniorolni chłopi zorganizowali ogółem 1.935 nowych gospodarstw zespołowych, zwiększając w ten sposób ich ogólną liczbę do 4.880. Na dzień 31 grudnia 1952 r. spółdzielnie zrzeszały 104.094 gospodarstwa chłopskie, obszar ziemi spółdzielczej przekroczył milion ha.

Najwięcej nowych spółdzielni powstało w jesieni ub. roku. Sprzyjała temu atmosfera ożywionej pracy politycznej, jaką rozwinęły wtedy na wsi komitety Frontu Narodowego oraz organizacje polityczne i społeczne w związku z wyborami do Sejmu. W rozwoju spółdzielczości produkcyjnej przodują województwa: wrocławskie, poznańskie, szczecińskie, zielonogórskie i opolskie.

Ożywił się ruch spółdzielczości również w innych województwach, a przede wszystkim w woj. białostockim, gdzie w ciągu 1952 r. zorganizowano 94 nowe spółdzielnie.

Chcą zgładzić ich rodziców

Pięcioletni Robbie i dziewięcioletni Michael Rosenbergowie, których rodzice haniebnym wyrokiem sądu amerykańskiego za aktywność w walce o pokój zostali skazani na śmierć.

Za przykładem sztuki radzieckiej pragniemy służyć sprawie pokoju i socjalizmu

Wywiad wiceministra Wilczka dla „Prawdy"

Podsumowując wyniki 3-tygodniowego pobytu artystów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie, przewodniczący delegacji wiceminister Kultury i Sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Jan Wilczek w wywiadzie udzielonym korespondentowi „Prawdy" oświadczył m. in.:

Występy artystów polskich w Moskwie, gorące przyjęcie zgotowane nam przez działaczy sztuki i społeczeństwo radzieckie, wreszcie oficjalne podziękowanie, wyrażone artystom polskim przez rząd ZSRR, wszystko to jest wielkim radosnym wydarzeniem nie tylko dla artystów polskich goszczących w Moskwie, lecz także dla całej sztuki Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przedstawienia Polskiego Państwowego Teatru Operowego im. Stanisława Moniuszki, koncerty polskich artystów stale zamieniały się w wielką manifestację przyjaźni i współpracy kulturalnej naszych miłujących pokój narodów.

Bezinteresowna braterska pomoc, jaką okazuje nam naród radziecki dosłownie we wszystkich dziedzinach życia, wpływa również dodatnio na rozwój sztuki polskiej. Działacze sztuki polskiej pragną tak samo ofiarnie służyć swą twórczością wielkiej sprawie pokoju, sprawie socjalizmu, jak służy tej sprawie sztuka radziecka.

Jesteśmy wszyscy głęboko wzruszeni okolicznością, że na koncercie pożegnalnym artystów polskich w Moskwie, byli obecni członkowie rządu ZSRR z towarzyszem J. Stalinem na czele.

Jesteśmy nieskończenie szczęśliwi, że powracając do ojczyzny, przynosimy wysoką ocenę osiągnięć sztuki polskiej, otrzymaną od przyjaciół radzieckich.

W pierwszych szeregach realizujących uchwałę rządu

Masy pracujące Łodzi i województwa z uznaniem przyjęły uchwałę Rady Ministrów w sprawie zniesienia bonowego zaopatrzenia, regulacji cen, ogólnej podwyżki płac i zniesienia ograniczeń w handlu nadwyżkami produktów rolnych.

Szeroka praca uświadamiająca aktywistów Frontu Narodowego, na czele których kroczą członkowie naszej partii — pomogła zrozumieć robotnikom, pracującemu chłopstwu i inteligencji pracującej cel i intencje uchwały, pomogła im lepiej pojąć, że uchwała została podjęta dla poprawy bytu ludzi pracy w interesie rozwoju gospodarki narodowej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w interesie naszego potencjału obronnego i budownictwa socjalistycznego.

O zrozumieniu przez ludzi pracy Łodzi i województwa głębokiej treści doniosłej reformy gospodarczej, świadczy fakt, że przystąpili oni do realizacji uchwały już od pierwszej chwili po jej ogłoszeniu, wiedząc, iż jedynie codzienne wcielanie uchwały w życie może przynieść lepsze zaopatrzenie ludności miast w artykuły rolne, a pracującej wsi — w artykuły przemysłowe, może całkowicie ukrócić spekulację, jeszcze bardziej zacieśnić sojusz robotniczo - chłopski i stworzyć korzystne warunki dla rozwoju naszej gospodarki i poprawy bytu mas pracujących.

W pierwszych szeregach tych, którzy wcielają w życie uchwałę rządu, kroczą członkowie naszej partii — awangardy narodu, porywając swym przykładem szerokie rzesze mas bezpartyjnych — do walki o pełną realizację uchwały.

Po zniesieniu systemu bonowego, przeprowadzeniu regulacji cen i ogólnej podwyżki płac wzrosło zainteresowanie robotników sprawą podniesienia swoich zarobków, co ściśle uzależnione jest od podniesienia wydajności pracy. Stale ulepszać organizację pracy, likwidować postoje, jeszcze bardziej rozwijać racjonalizatorstwo i masowe współzawodnictwo, podnieść szkolenie — oto hasło, jakie zostało wysunięte przez przodujących członków naszej partii w odpowiedzi na uchwałę rządu z 3 stycznia br.

Z inicjatywy członków partii, towarzyszy Zenona Witczaka i Bogumiła Więzlaka, robotnicy oddziału elektrycznego i mechanicznego Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Więckowskiego przeszli z pracy dniówkowej na pracę akordową, która znacznie podniesie zarobki załogi. Towarzysz Ludwik Głowacz z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka, zatrudniony przy montażu, przeszedł na pracę akordową i wykonuje swą normę w ponad 200 procentach, pociągając swym przykładem innych robotników do przejścia na akord. Członkowie naszej partii — majstrowie z ZPB im. Marchlewskiego: Miśkiewicz z przędzalni średniej, Morawski z oddziału obrączniaków, Pichecki z tkalni i Kosztulski z przędzalni odpadkowej — stali się inicjatorami współzawodnictwa pomiędzy majstrami o wzrost wydajności pracy, wzywając do współzawodnictwa majstrów z ZPB im. Wł. Bytomskiej, ZPB im. Harnama i ZPB im. Dywizji Kościuszkowskiej.

Z inicjatywy towarzyszek: Stanisławy Trzeciak i Henryki Baran załoga tkalni automatycznej ZPP im. Lenartowskiego zobowiązała się wyprodukować dodatkowo 4.520 m tkanin. Majster salowy z ZPO im. Więckowskiego, towarzyszka Podsiadło, zobowiązała się przez systematyczne szkolenie swoich pracowników wyeliminować wypadki niewykonywania bazy.

Doniosłe zadania postawiła uchwała Rady Ministrów przed pracownikami handlu uspołecznionego, który jest ważnym ogniwem naszej gospodarki narodowej. Dzięki przodującej roli członków partii, pracujących w handlu, placówki handlu uspołecznionego na terenie miasta i województwa w zasadzie spełniają swą rolę, podnosząc styl swojej pracy, nieustannie walcząc o sprawność i terminowość zaopatrzenia, o właściwą jakość i szeroki asortyment towarów, o podniesienie kultury obsługi. Tacy towarzysze jak Feliks Majczak, kierownik sklepu obuwniczego MHD Nr 585, przy ul. Piotrkowskiej 89, Marian Jurczyk, kierownik sklepu MHD Nr 811 i Monika Rejza ze sklepu MHD Nr. 581 przy ul. Piotrkowskiej 161 są przykładem wzorowych i oddanych pracowników, wskazują pracownikom bezpartyjnym jak należy wykonywać swe obowiązki.

Olbrzymie znaczenie dla realizacji uchwały posiada ciągłe wyjaśnianie masom pracującym jej treści i znaczenia. W pierwszych szeregach aktywistów Frontu Narodowego, prowadzących szeroką akcję uświadamiającą wśród ludzi pracy, kroczą członkowie naszej partii. W zakładzie pracy, w domu, wśród znajomych, w punktach informacyjnych, w Komitetach Frontu Narodowego wyjaśniają cierpliwie słuszność, celowość i doniosłość reformy, mobilizują do jej realizacji. Tacy agitatorzy, jak tow. tow. Maria Malinowska i Janina Goździewicz z ZPB im. Marchlewskiego, Zofia Sołtysińska i Irena Krzysztofiak z ZPO im. Więckowskiego, Karol Karp z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka są przykładem sumiennego, patriotycznego wykonywania zaszczytnych obowiązków agitatora Frontu Narodowego.

Aby uchwała rządu z 3 stycznia br. została należycie zrealizowana, musi ona również być doprowadzona do każdego chłopa pracującego. Dlatego też jeszcze bardziej doniosłe znaczenie posiada w chwili obecnej nasza praca uświadamiająca na wsi, praca naszych ekip łączności. Dzięki aktywnej postawie członków partii większość łódzkich ekip łączności już przystąpiła do realizacji swoich zadań. Tow. Eugenia Gierczyk z ZPDz im. Buczka, wyjeżdżająca z ekipą do gminy Białej, pow. Brzeziny, tow. Klara Pieczętkowska z ZPO im. Próchnika, wyjeżdżająca z ekipą do gromady Józefów, gminy Dobra, pow. Brzeziny, tow. Józef Chudzik z ZPB im. Marchlewskiego, wyjeżdżający do spółdzielni produkcyjnej Wadlew, w pow. piotrkowskim, i inni wykazali wiele umiejętności w wyjaśnianiu chłopom doniosłości uchwały i jej znaczenia dla pracującej wsi, mobilizując chłopów do podniesienia produkcji rolnej i hodowlanej, do wykonywania obowiązków wobec państwa, do lepszego zaopatrzenia ludności miejskiej.

Wielkie i zaszczytne zadania stoją przed członkami naszej partii w chwili obecnej. Realizując uchwałę rządu i mobilizując innych do jej realizacji musimy wykorzystać wszystkie możliwości, jakie reforma stwarza dla podniesienia stopy życiowej mas pracujących i przyspieszenia budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Droga do realizacji uchwały prowadzi jedynie przez pełne wykonanie planów produkcyjnych, przez ciągłe podnoszenie wydajności pracy, przez nieustanne uświadamianie mas. Rolę przodującego oddziału, który po drodze tej poprowadzi cały nasz naród — wypełnimy z honorem.

Sukces strajku powszechnego kolejarzy włoskich

RZYM, 14. 1.

Dnia 13 bm. o godzinie 24 zakończył się powszechny strajk kolejarzy włoskich, w którym wzięło udział 200.000 osób. Strajk trwał 24 godziny i został przeprowadzony dla poparcia żądania poprawy warunków pracy.

Organizacje związkowe kolejarzy opublikowały wspólny komunikat, w którym podkreślają wielki sukces strajku.

Wzięło w nim udział przeciętnie 93 — 95 proc. kolejarzy.

Oficjalny komunikat włoskiego ministerstwa transportu przyznaje, że na ogólną liczbę przeszło 1.000 pociągów, w czasie strajku znajdowało się w drodze zaledwie 280 pociągów. Wiele z tych pociągów było obsługiwanych przez wojsko.

Jan Szaban podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego

WARSZAWA, 14.1

Prezes Rady Ministrów mianował inż. Jana Szabana podsekretarzem stanu w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego.

Wrzenie wśród żołnierzy angielskich w strefie Kanału Sueskiego

W obozach wojskowych wprowadzono stan wyjątkowy

MOSKWA, 14. 1.

Agencja TASS donosi z Bejrutu z powołaniem się na prasę egipską, że w strefie Kanału Sueskiego w dalszym ciągu trwa wrzenie wśród garnizonów angielskich. Żołnierze domagają się powrotu do domu. Jak donosi pismo „Rosa el Jusef", w okresie świąt krążyły wśród żołnierzy angielskich ulotki, wzywające, by żądali odesłania ich do Anglii, zaprzestania wojny w Korei, zawarcia Paktu Pokoju między wielkimi mocarstwami. Żandarmeria wojskowa rozpoczęła śledztwo. W wielu angielskich obozach wojskowych wprowadzono stan wyjątkowy.

Dziennik egipski „Al-Ahbar" donosi, że angielskie władze wojskowe aresztowały w pobliżu Faidu 350 żołnierzy, odebrały im broń i wysłały ich do Afryki Południowej, gdzie staną przed sądem za udział w buncie.

Międzynarodowa konferencja przedstawicieli wyższych rolniczych instytucji naukowych obraduje w Pradze

PRAGA, 14.1.

Jak donosi czechosłowacka agencja CTK, w Pradze rozpoczęły się obrady międzynarodowej konferencji przedstawicieli wyższych rolniczych instytucji naukowych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

W obradach konferencji bierze udział delegacja agronomów radzieckich z wiceprezesem Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Włodzimierza Lenina — M. Olszańskim na czele oraz delegacje z Polski, Rumunii, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Obrady konferencji zagaił przewodniczący delegacji czechosłowackiej prezes Akademii Nauk Rolniczych Republiki Czechosłowackiej A. Kleczka, który podkreślił, że zadaniem konferencji jest omówienie najważniejszych zagadnień z dziedziny rolnictwa oraz możliwości współpracy rolniczych organizacji naukowych krajów obozu pokoju. Konferencja — oświadczył A. Kleczka — powinna przyczynić się do szerszego jeszcze wykorzystania w krajach demokracji ludowej osiągnięć przodującej nauki rolniczej Związku Radzieckiego.

Następnie A. Kleczka omówił program prac konferencji. Prace te będą się toczyły w czterech sekcjach: sekcji badawczej, sekcji hodowli, sekcji mechanizacji i sekcji ekonomicznej. Sekcje omówią poszczególne zagadnienia, uwzględniając najważniejsze osiągnięcia nauk rolniczych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Prace konferencji potrwają 3 dni.

Conant — wysokim komisarzem USA w Trizonii

BERLIN, 14. 1.

Agencja ADN donosi z Bonn, że Eisenhower mianował rektora uniwersytetu w Harvard, Conanta, wysokim komisarzem amerykańskim w Niemczech zachodnich. Conant wyraził zgodę na przyjęcie tego stanowiska i zapowiedział swój wyjazd do Bonn jeszcze w styczniu br.

Agencja ADN, komentując ten fakt, podkreśla, że Eisenhower, mianując Conanta wysokim komisarzem amerykańskim w Niemczech zachodnich, spełnił życzenie rządu bońskiego.

Artyści polscy opuścili Moskwę

MOSKWA, 14.1.

W Moskwie zakończyły się goscinne występy zespołu Państwowej Opery Poznańskiej, Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Mazowsze" oraz pianistki Haliny Czerny-Stefańskiej i skrzypaczki Wandy Wiłkomirskiej.

Dnia 13 stycznia artyści polscy opuścili Moskwę, udając się w drogę powrotną do kraju.

Po materiały tekstylne przyjeżdżali aż z Opola

Wysokie kary dla spekulantów

Przedstawiciele delegatury Komisji Specjalnej w Łodzi zatrzymali niedawno Wiktorię Chylę i Jana Petrylaka, zamieszkałych w Opolu, którzy systematycznie przyjeżdżali do naszego miasta i tutaj wykupywali w sklepach płótno, pościelówkę, materiały wełniane itp. Towary te „odprzedawali" następnie w Opolu ze 100 proc. zyskiem.

Para spekulantów stanęła przed Komisją Specjalną w Łodzi, która Wiktorię Chylę skazała na rok obozu pracy i 10 tys. zł grzywny, a Jana Petrylaka na 6 miesięcy obozu pracy i 5 tys. zł grzywny.

Komisja Specjalna zatrzymała również Urszulę i Edwarda Noculę, właścicieli sklepu galanteryjnego w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 26, którzy w celach spekulacyjnych ukryli około 600 metrów jedwabiu oraz 70 par skarpet i pończoch.

Edward Nocula skierowany został na 2 lata do obozu pracy, a Urszula Nocula posiedzi w obozie pracy przez rok i zapłaci 100 tys. zł grzywny.

Posiedzenie Prezydium ZG Ligi Kobiet

WARSZAWA, 14.1

Dnia 13 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet. W czasie posiedzenia przewodnicząca Zarządu Głównego Alicja Musiałowa złożyła sprawozdanie z przebiegu obrad ostatniej sesji rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet oraz z przygotowań do Światowego Kongresu Kobiet, który odbędzie się w roku bieżącym.

W czasie obrad dokonano również oceny pracy organizacji za okres roku ubiegłego oraz ustalono wytyczne w dalszej działalności w roku bieżącym. Prezydium Zarządu Głównego postanowiło zwołać plenum Zarządu Głównego Ligi Kobiet do Warszawy na dzień 18 bm.

OTO ONI – AMERYKAŃSCY MORDERCY

Amerykański fotoreporter, D. Duncan, wydał w USA książkę pt. „To jest wojna". Na okładce książki jest uwaga: „Fotoreportaż o amerykańskich wojskach w Korei".

Spójrzcie — tak właśnie wyglądają ci mordercy i gwałciciele! Jeden z nich pochylił się nad trupem wieśniaka. Zaraz zacznie przetrząsać kieszenie zamordowanego. Lecz morderca odczuwa strach, on jednak jeszcze boi się swojej ofiary.

„Czasem niepostrzeżenie podchodziliśmy do jakiejś wioski, rabowaliśmy, łapaliśmy dziewczęta, kobiety. Później wieś spalilismy, a mieszkańców zabijali". — Tak opowiadał podczas przesłuchania jeniec amerykański, Jack Fitchler.

Spójrzcie na drugie zdjęcie: bandyci wyszli na łowy. Za chwilę stanie w płomieniach jeszcze jedna wieś.

Do kogo podobny jest ten yankes-okupant, przedstawiony na trzecim zdjęciu? Widok jego przypomina zaśnieżone pola pod Moskwą, zamieć i stepy pod Stalingradem, długie kolumny hitlerowskich jeńców... Jak podobne są losy agresorów!

Ostatni rozdział książki Duncana nosi tytuł „Odwrót". Zamyka on logicznie „Fotoreportaż o amerykańskich wojskach na Korei".

Ten żołnierz przypadkowo ocalał. Na twarzy jego maluje się głęboka zaduma. Przeklina tych, którzy posłali go na Koreę, bo w imię ich interesów splamił swe ręce krwią kobiet i dzieci.

Stanowczy opór ludności Trizonii przeciwko wojennej polityce Adenauera

BERLIN, 14. 1.

Próby kliki Adenauera przeforsowania za wszelką cenę ratyfikacji zawartych w Bonn i w Paryżu układów wojennych natrafiają na opór ze strony wszystkich patriotów niemieckich.

W mieście Lerrach odbył się wiec, zorganizowany przez niemieckich bojowników o jedność, pokój i wolność. Uczestnicy wiecu potępili stanowczo próby bońskich kół rządzących, zmierzające do przeforsowania ratyfikacji układów wojennych.

Delegacja hamburskiej organizacji Demokratycznego Związku Kobiet Niemieckich wystosowała do posłanki do Bundestagu Margarete Groewel list, w którym protestuje przeciwko temu, że wypowiedziała się ona za układami, zawartymi w Bonn i w Paryżu. Podkreślając, że układy te mogą doprowadzić do rozpętania nowej wojny, kobiety Hamburga piszą: „Domagamy się przywrócenia jedności Niemiec! Nie chcemy bratobójczej wojny! Nie chcemy, żeby nasi mężowie i synowie walczyli i przelewali krew w imię obcych nam interesów!".

* * *

Kanclerz boński Adenauer przeprowadził rozmowy z pełniącym obowiązki wysokiego komisarza amerykańskiego w Niemczech zachodnich Reberem w sprawie ratyfikacji układów wojennych. Adenauer zapewnił Rebera, że nie dopuści do dalszej zwłoki w ratyfikowaniu tych układów. Urzędujący wysoki komisarz amerykański przestrzegł kanclerza bońskiego, że termin ratyfikacji „układu ogólnego" oraz układu o „armii europejskiej" uległ poważnej zwłoce na skutek oporu ze strony ludności Niemiec zachodnich i domagał się przeforsowania ratyfikacji układów wojennych w trzecim czytaniu.

Rząd duński zaprzedaje suwerenność kraju

KOPENHAGA, 14. 1.

Duńskie koła rządzące jawnie zaprzedają suwerenność Danii agresorom amerykańskim, godząc się bez protestu na tworzenie przez blok atlantycki baz wojennych na terytorium duńskim.

Minister spraw zagranicznych Danii, Ole Bjoern Kraft, przemawiał ostatnio w mieście Koeling, oświadczając m. in., że dowódca naczelny sił zbrojnych bloku północno - atlantyckiego, gen. Ridgway, „zaproponował", by w Danii stacjonowało około 200 obcych samolotów wraz z personelem lotniczym i technicznym. Kraft dodał, że „propozycja" Ridgway'a powinna być możliwie najszybciej przyjęta.

Trzy dywizje stracili Amerykanie w Korei na skutek dezercji

Oświadczenie szefa sztabu lotnictwa USA wywołało wrzawę za Atlantykiem

PARYŻ, 14. 1.

„Humanite" w artykule pt. „Trudności podżegaczy wojennych" pisze o wzmagającej się dezercji w armii amerykańskiej. Oświadczenie szefa sztabu lotnictwa Stanów Zjednoczonych — pisze dziennik — stwierdzające, że 46 tysięcy żołnierzy amerykańskich zdezerterowało z armii od chwili wybuchu wojny koreańskiej, wywołało wrzawę za Atlantykiem... Cyfra ta jest olbrzymia. Oznacza ona, że Amerykanie tylko w dezerterach stracili trzy dywizje. Tak masowa dezercja jest niewątpliwie bez precedensu. Świadczy ona o wzrastającej niepopularności wojny koreańskiej w samych Stanach Zjednoczonych, o opozycji narodu amerykańskiego wobec polityki jego rządu.

W swoim pożegnalnym przemówieniu — pisze „Humanite" — Acheson wyraził zaniepokojenie z powodu tego stanu rzeczy. Uskarżał się on również na wzrost wrogich uczuć wobec Stanów Zjednoczonych w krajach, korzystających z „pomocy" USA.

Pracownicy linii autobusowych w Filadelfii przerwali pracę

NOWY JORK, 14. 1.

We wtorek rozpoczął się strajk 10.500 pracowników podmiejskich linii autobusowych w Filadelfii. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu. Ruch na podmiejskich liniach autobusowych został sparaliżowany.

Fala strajków protestacyjnych we Włoszech

RZYM, 14. 1.

W całych Włoszech odbywają się manifestacje na znak protestu przeciwko rządowemu projektowi „reformy" ordynacji wyborczej.

W Turynie odbył się strajk protestacyjny 18 tysięcy metalowców. Strajki protestacyjne odbyły się także w miastach Aleksandria i Tortona.

W mieście Novi zebrano znaczną ilość podpisów pod rezolucją protestującą przeciwko rządowemu projektowi zmiany ordynacji wyborczej. Rezolucja ta zostanie przesłana do parlamentu włoskiego. W strajkach protestacyjnych, które odbyły się w 20 większych i mniejszych miastach Lombardii, wzięła udział olbrzymia większość robotników przemysłowych i rolnych. Strajki protestacyjne odbyły się także w prowincjach Rovigo, Ferrara i Piacenza.

Kryzys polityczny we Francji trwa

Po przeszło dwutygodniowych przetargach utworzony został nowy, 18 z kolei od chwili zakończenia działań wojennych, rząd francuski.

Poród był niezwykle trudny. Francuski dziennik „Liberation" w ten sposób ocenił okoliczności, które towarzyszyły powołaniu do życia rządu Rene Mayera: „Dziwny ten noworodek nie jest podobny ani do ojca ani do matki. Nie przypomina on ani większości zrodzonej z oszukańczych wyborów w czerwcu 1952 roku, ani większości, która udzieliła inwestytury Rene Mayerowi. Fizjognomia jego przypomina raczej rysy wujaszka z Ameryki. Jest on mieszańcem, w jego żyłach płynie bowiem nieczysta krew: watykańska — klerykalnej MRP, masońska krew niektórych radykałów, krew petainowska byłego prefekta Lavala — Boutemy. Czy nie jest to zaiste dziwna mieszanina? Rene Mayer powierzył zgodnie z obietnicami troskę wychowania tego noworodka de Gaulle'owi. Możemy być pewni, że generał nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Noworodek stanie się dobrym faszystą germańsko-amerykańskim o silnej kompleksji, albo nie dożyje pełnoletności. Rząd Rene Mayera zależy bowiem od de Gaulle'a. Będzie on żył, jak długo mu gaulliści pozwolą".

Co się kryje za tą dowcipną i celną opinią postępowego dziennika „Liberation"? Rząd Rene Mayera, człowieka Banku Rotszylda, człowieka, który kiedyś blisko współpracował z rozstrzelanym premierem — zdrajcą Lavalem, składa się z przedstawicieli partii nie posiadających większości we francuskim Zgromadzeniu Narodowym. Udało mu się uzyskać votum zaufania tylko dzięki głosom gaullistów, którym poczynił daleko idące obietnice, m. in. rewizji konstytucji w duchu faszystowskim. I jasne jest, że rząd Rene Mayera, ten z trudem sklecony zlepek petainowców, zwolenników de Gaulle'a, zlepek politykierów, którzy wysługują się amerykańskim imperialistom, nie będzie żyć długo. Najmniejsze nieposłuszeństwo gaullistom grozić będzie rządowi Rene Mayera błyskawicznym podzieleniem losu swych 17 poprzedników. Jednym słowem, rząd Rene Mayera jest niejako zakładnikiem, więźniem w ręku de Gaulle'a i ma za zadanie przygotowanie gruntu pod generalską dyktaturę we Francji. A to nie takie proste w kraju, w którym klasa robotnicza jest zwarta, w którym najsilniejszą partią jest partia komunistyczna, partia Thoreza.

Sam skład rządu Rene Mayera jest wiele mówiący. Ministrem obrony narodowej jest przyjaciel de Gaulle'a, Pleven — człowiek, który dał swoje nazwisko na szyld do planu, przewidującego wskrzeszenie hitlerowskiego Wehrmachtu w roli trzonu tzw. „armii europejskiej". Ministrem spraw zagranicznych został Bidault, który jest rzecznikiem ścisłej współpracy z gaullistami. Ministrem odbudowy został niejaki Courant, burmistrz miasta Havre w latach okupacji hitlerowskiej, którego w 1947 roku pozbawiono praw wyborczych za wysługiwanie się okupantowi. Ministrem spraw gospodarczych został Buron, wyznawca programu zawartego w takich oto jego słowach: „Gdyby nastąpiło prawdziwe odprężenie w stosunkach międzynarodowych, to szybko stanęlibyśmy w obliczu kryzysu gospodarczego".

Podkreślając, że większość ministrów rządu Mayera wchodziła w skład poprzednich rządów, a niektórzy ministrowie przez parę lat pełnili tę funkcję, burżuazyjny dziennik „Monde" pisze: „Można śmiało powiedzieć, że niestałość rządów we Francji jest zrównoważona godną podziwu stałością ministrów. W rzeczywistości rządy zmieniają się, ale ludzie pozostają ci sami".

Kryzys rządowy we Francji został na razie zlikwidowany, ale nawet prasa burżuazyjna nie robi sobie złudzeń co do trwałości rządu Rene Mayera. Dziennik „Monde" stwierdza, że „rząd znajduje się w obliczu takich samych problemów i jest narażony na takie same wewnętrzne sprzeczności, co poprzednio". „Jaka może być trwałość ekipy o tak różnorodnym składzie, rozsadzanej kłótniami od wewnątrz i zagrożonej z zewnątrz, ekipy, która nie może nawet marzyć o stworzeniu „jedności narodowej"... — pisze reakcyjny dziennik „Figaro".

Inny reakcyjny dziennik „Franc - Tireur" stwierdza, że rząd Rene Mayera znajduje się w obliczu tych samych trudności, które spowodowały upadek rządu kolaboracjonisty — Pinay'a. Nowy rząd znajduje się w obliczu 600-miliardowego deficytu budżetowego i wielu innych trudności natury gospodarczej, jak np. „przybierającego groźne rozmiary bankructwa finansowego" („Usine Nouvelle").

Pismo burżuazyjne „Information politique, economique et financiere" pisało ostatnio: „Na progu 1953 roku Francuzi ze wszystkich warstw społecznych spoglądają w przyszłość z pewnym niepokojem, albowiem kryzys rządowy nie wydaje im się — zupełnie zresztą słusznie — zwykłym przemijającym kryzysem". Opinię tę wyraził również dziennik „Monde" podkreślając: „Od dwóch tygodni chodzi nie o kryzys rządowy podobny do poprzednich, lecz o głęboki kryzys polityczny".

Istotnie, jest to głęboki kryzys polityczny, ale historia jego jest o wiele dłuższa od tych dwóch tygodni. Kryzys polityczny we Francji trwa od 1947 roku, tzn. od chwili, gdy francuska burżuazja przeszła oficjalnie i jawnie do polityki podporządkowywania się amerykańskim imperialistom, od chwili, gdy zupełnie zrezygnowała z jakichkolwiek pozorów suwerenności narodowej. Burżuazja francuska wyrzuciła za burtę sztandar niezawisłości narodowej i podporządkowując się woli dolarowych magnatów prowadzi politykę sprzeczną z najżywotniejszymi interesami narodu francuskiego. Świadomość tego stanu rzeczy ogarnia coraz szersze kręgi społeczeństwa francuskiego. Rośnie sprzeciw ludu francuskiego. Burżuazja francuska usiłuję sprzeciw ten zdławić przy pomocy represji i faszyzmu. Dał tego niezliczone dowody rząd Pinay'a.

Źródłem ostatniego w kolejności kryzysu rządowego, podobnie jak i poprzednich, jest rozbieżność pomiędzy antynarodową polityką francuskiej burżuazji a dążeniami narodu francuskiego, który skupia się wokół Komunistycznej Partii Francji, kierowniczej siły narodu w jego walce o pokój, o niezawisłość, o chleb.

R.

XVIII lista nagrodzonych w konkursie „Co wiesz o Kraju Rad?"

1172. Henryk Tomaszycki, Zduńska Wola, Krucza 6 — torba sanitarna.
1173. Adamina Błażejewska, Łódź, Sierakowskiego 19 — bluzka.
1174. Zygmunt Rychlik, Czechy 143, gm. Zduńska Wola — pończochy baw.
1175. Marian Zelazko, Łódź, Studencka 22, student — pończochy jedw.
1176. Bronisława Sikorska, Łódź, Piotrkowska 48, urzędniczka — pończochy bawełniane.
1177. Maria Chudzik, Łódź, Próchnika 37, urzędniczka — pończochy bawełniane.
1178. Zofia Owczarek, Łódź, Niciarniana 30, księgowa — pończochy jedwabne.
1179. Janusz Jędrzejczak, Łódź, Dąbrowskiego 5, uczeń — zastawa do ciast.
1180. Tadeusz Serwiński, Łódź, Targowa 12, prac. umysłowy — papierośnica.
1181. Bronisław Wojciechowski, Wiskitno, rolnik — pończochy jedwabne.
1182. Janina Jelenkiewicz, Łódź, Narutowicza 115 — koc.
1183. Jan Pastuszko, Łódź, Bystrzycka 5, student — bluzka damska.
1184. Marian Swider, Piotrków, Mickiewicza 11 — pończochy jedwabne.
1185. Konrad Bacia, Łódź, Ogrodowa 28, student — bilet do teatru.
1186. Stanisław Gębala, Tarnów, Klikowa 60, prac. społeczny — pończochy jedwabne.
1187. Jadwiga Kasica, Łódź, Wojska Polskiego 8 — chusteczka na głowę.
1188. Stanisław Reczyk, Wierznowice, p-ta Zduny, k. Łowicza — popielniczka.
1189. Wacław Włodarczyk, Łódź, Wyścigowa 18, tkacz — pończochy jedwabne.
1190. Zdzisław Tarnowski, Zgierz, Limanowskiego 3, ślusarz — książka.
1191. Wanda Darasz, Łódź, Praska 13, studentka — pończochy jedwabne.
1192. Krystyna Witkowska, Konstantynów, 19 Stycznia 5, prac. umysłowy — ubranie męskie.
1193. Irena Drątczak, Zgierz, Świerczewskiego 46 — pończochy jedwabne.
1194. Zbigniew Klimecki, Łódź, Piotrkowska 7, student — bilet do teatru.
1195. Wacław Wasilewski, Łódź, Bystrzycka 7, technik — koc.
1196. Joanna Abramczyk, Ozorków, Bugaj 7, tkaczka — pantofle.
1197. Antoni Madej, Łódź, Skalna 28, księgowy — koszula.
1198. Ryszard Dyhdalewicz, Łódź, Wójtowska 20, prac. umysłowy — notes.
1199. Urszula Radzimierska, Pabianice, Średnia 2 — szalik.
1200. Michał Dolata, Łódź, Piaseczna 19, uczeń — sweter damski.
1201. Barbara Puszczak, Łódź, Łagiewnicka 30 — miski.
1202. Jerzy Migura, Łódź, Sienkiewicza 6, student — książka.
1203. Jadwiga Żelazik, Łódź, Jeziorna 8 — kupon sukienkowy.
1204. Mirosław Marcinkowski, Łódź, Nowotki 4, inżynier — pończochy jedwabne.
1205. Bogdan Goślicki, Łódź, Kresowa 36, uczeń — pończochy dziec.
1206. Kazimierz Pawlak, wieś Dąbrówka — garnki.
1207. Krystyna Lewicka, Łódź, Wolborska 8, bibliotekarka — pończochy jedwabne.
1208. Helena Andruszkiewicz, Łódź, Wschodnia 57 — pończochy jedwabne.

Nagrody — odbierać można codziennie w redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź, Piotrkowska 96, w godzinach od 12 do 18:

Kolejną listę zdobywców nagród — opublikujemy w następnym numerze.

O „przyjmowaniu obcych pieniędzy"

Panowie generałowie i pułkownicy amerykańskiego wywiadu znajdują się teraz w nader osobliwej sytuacji. Ich głębokie tajemnice, owoc wieloletnich trudów, rezultat milionowych wydatków, dokumenty, które zgodnie z wszelkimi prawidłami szpiegowskiej roboty nie powinny nigdy ujrzeć światła dziennego — są publikowane... w polskiej prasie codziennej. Nie wiemy, jak określają taką sytuację spece od szpiegostwa w swym fachowym języku, ale w języku codziennym można by to nazwać i klęską i kompromitacją.

Trzeba pewnej odwagi cywilnej i charakteru, by przyznać się do klęski. Nie dziwi więc nikogo, że szpiedzy z „Głosu Ameryki" i „Wolnej Europy" nabrali wody do ust. Jakoś nie stało odwagi. Cnoty te nie są potrzebne szpiegom. Wszystko się więc zgadza.

Ale, o ile panowie Bedell Smith, Allan Dulles i im podobni mogą sobie powiedzieć: „Tę partię przegraliśmy, będziemy próbować innymi drogami zorganizować szpiegostwo na terenie Polski", o tyle tuziny generałów, pułkowników, premierów, prezydentów z emigracyjnego chlewika mogą sobie powiedzieć jedynie: „Jesteśmy skompromitowani z kretesem. Któż teraz zechce nas finansować? Zgłosić się teraz do Amerykanów to narazić się na kopniaka! Z czego więc będziemy żyć?"

I niejednemu zgranemu bankrutowi w chwilach głębokiego katzenjammeru plączą się słowa, które zapamiętał z „Wesela" Wyspiańskiego: „Ostał ci się jeno sznur".

Ale, ponieważ zoologia nie zna wypadków popełniania samobójstw przez nierogaciznę, dlatego też nie otrzymaliśmy wiadomości o nagłych zgonach wśród wyliniałych politykierów, urzędujących w barze „Pod białym koniem" i wielu innych knajpach Londynu i Nowego Jorku.

Jeden z nich natomiast postanowił zadać kłam słusznemu powiedzeniu, że w domu powieszonego nie mówi się o sznurze. Jest nim pan August Zaleski. Postanowił on palnąć mówkę o niestosowności przyjmowania pieniędzy od obcych państw. Kto nie wie, niech się dowie, że pan August Zaleski jest „prezydentem", a „premierem" — pan generał Odzierzyński i w ogóle proszę się nie śmiać.

Otóż pan August, jak wynika z ujawnionych dokumentów WIN, nie zawsze był takim Katonem, jakim się chciał przedstawić 1 stycznia 1953 roku.

Kiedy Maciołek sondował jego opinię, czy powinien przyjąć dolarki z amerykańskiego wywiadu i podpisać umowę zobowiązującą WIN do szpiegostwa na rzecz amerykańskiego imperializmu, wyraził zgodę.

„Jak wam wiadomo — pisze Maciołek do Kowalskiego — zgodę na to wyraził Zych (pseudonim Zaleskiego w winowskim szyfrze) jeszcze w 1947 r. w obecności urzędującego Bronisława" (Bora-Komorowskiego).

W r. 1953 sytuacja się zmieniła. Pan Zaleski odziany we frak powiedział, co następuje:

„Wszelkie przyjmowanie pieniędzy obcych inaczej jak w drodze pożyczki państwowej grozi z czasem stworzeniem zależności od obcych czynników. Pomimo najmocniejszych postanowień i najlepszych intencji u ludzi przyjmujących pieniądze obce wytwarza się z czasem taki stan psychiczny, któremu rzadko tylko oprzeć się mogą nawet ci, którzy uważają się za najsilniejszych".

Dlaczego pan August złamał złotą zasadę wszystkich szubrawców, że w domu powieszonego nie mówi się o sznurze? Przy czym złamał ją wbrew przykładowi z góry, danemu przez jego przełożonych w szpiegowskim fachu z kierownictwa wywiadu amerykańskiego. Dlaczego zajął się tak drastyczną sprawą w oficjalnej mowie?

Uczynił to dlatego, że przemawiając do ścisłego grona wytrawnych i wtajemniczonych we wszystko agentów i szpiegów wywiadu amerykańskiego, których „wsypa" boli i stawia wobec groźby utraty kawałka chleba, nie mógł nie poruszyć tak życiowej dla swych słuchaczy sprawy. Zdawało mu się, że jednocześnie zdoła się wyłgać tanim kosztem przed szerszą publicznością.

W istocie rzeczy przemówienie Zaleskiego jest cennym potwierdzeniem faktów dawno znanych polskiej opinii publicznej, faktów ujawnionych w opublikowanych w prasie dokumentach WIN.

Takiego celu — potwierdzenia autentyczności faktów zdrady i haniebnego upodlenia, rzecz jasna, Zaleski nie mógł sobie stawiać. Cel ten został jednakże osiągnięty mimo woli i wbrew łajdackim intencjom p. Augusta.

MAT.

Ruch wynalazców i racjonalizatorów w ZSRR

W przedsiębiorstwach radzieckich stworzone zostały wszelkie warunki, umożliwiające jak najszerszy rozwój inicjatywy twórczej mas pracujących. We wszystkich gałęziach produkcji — w kopalniach węgla i fabrykach włókienniczych, w hutach i na budowie wielkich obiektów epoki stalinowskiej, w przemyśle naftowym i w budownictwie mieszkaniowym ruch racjonalizatorów i wynalazców z każdym rokiem nabiera coraz większego rozmachu. W r. 1949 zastosowano w produkcji 450 tys. wniosków racjonalizatorskich, w r. 1950 — 600 tys., w r. 1951 — około 700 tys. W r. 1952 nastąpił dalszy wzrost liczby pomysłów racjonalizatorskich, których autorzy pragną się przyczynić do przedterminowego wykonania piątej pięciolatki.

W Moskiewskim Kombinacie Twardych Stopów kompleksowa brygada, pod kierunkiem tow. Kuźniecowa, opracowała i zaczęła już stosować plan pracy racjonalizatorów i wynalazców w dziedzinie mechanizacji ciężkich i pracochłonnych procesów produkcji. Za pośrednictwem gazety „Trud", racjonalizatorzy wezwali inne fabryki do opracowania analogicznych planów i znaleźli już wielu naśladowców. Nie mniejszy oddźwięk wywołała inicjatywa pracowników parowozowni stacji Krasnyj Liman (Północno-Doniecka linia kolejowa), którzy wezwali do podjęcia współzawodnictwa o masowe wysuwanie wniosków racjonalizatorskich,

Życie Ali Yata w niebezpieczeństwie

PARYŻ, 14. 1.

Jak donosi „Humanite", stan zdrowia sekretarza generalnego Marokańskiej Partii Komunistycznej, Ali Yata, przebywającego w więzieniu paryskim, znacznie się pogorszył. Życiu Ali Yata zagraża niebezpieczeństwo. Dnia 13 bm. Ali Yata miał atak serca, połączony z utratą przytomności.

Z problematyki konferencji partyjnych

Systematyczna praca nad rozwojem kadr – gwarancją sukcesów produkcyjnych

Wypełnienie zadań, jakie stawiają przed nami partia i rząd, zależy w głównej mierze od doboru i właściwego rozmieszczenia kadr. Nakłada to na organizacje partyjne obowiązek systematycznej pracy z kadrami.

Tow. Bierut na VII Plenum KC naszej partii powiedział:

„Trzeba więc, aby nasi kierownicy gospodarczy i partyjni skończyli z ciągłymi i bezpłodnymi lamentami na temat braku kadr, nauczyli się rozpoznawać i zużytkowywać te wielkie bogactwa ludzkie, którymi rozporządzają, śmielej stawiać ludzi na stanowiska, śmielej dawać im możność wykazywania swoich zdolności, stale stwarzać dla nich możliwości podniesienia ich wiedzy fachowej i ich poziomu politycznego".

Przyjrzyjmy się, jak wygląda w Dzielnicy PZPR Staromiejska zagadnienie pracy z kadrami, któremu wiele uwagi poświęcono na dzielnicowej sprawozdawczo - wyborczej konferencji partyjnej.

Konferencja partyjna, na której dokonano podsumowania pracy dzielnicowej organizacji partyjnej, wykazała poważne osiągnięcia, którymi mogą poszczycić się organizacje partyjne z terenu tej dzielnicy. Poważna część zakładów daleko przed terminem wykonała swoje zadania produkcyjne. Ożywiona dyskusja na konferencji wykazała, że w tych zakładach, gdzie sprawa kadr w codziennym życiu jest podstawowym zagadnieniem w pracy organizacji partyjnej, plany są nie tylko wykonywane, ale i przekraczane. Poważnymi osiągnięciami mogą się poszczycić ZPB im. Marchlewskiego, gdzie w okresie sprawozdawczym zostało awansowanych na odpowiedzialne stanowiska ponad 100 osób. W pracy nad wychowywaniem załogi szczególnie wyróżnia się oddziałowa organizacja partyjna tkalni. Kierownictwo tej organizacji przeprowadza systematycznie analizę pracy grup partyjnych, agitatorów, pionu technicznego i kierowniczego, która pomaga poznać dokładnie członków załogi. Przyczyna osiągnięć tkwi również w tym, że wielu bezpartyjnych, a przede wszystkim majstrów, włączono do szkolenia ideologicznego.

Zupełnie inaczej dzieje się natomiast w ZPB im. Harnama, które nie wykonują swoich planów produkcyjnych. Organizacja partyjna nie potrafi przełamać konserwatyzmu, jaki istnieje wśród majstrów, a nawet wśród kierownictwa zakładu w sprawie wysuwania młodych robotników na odpowiedzialne stanowiska. Wypływa to ze słabej pracy organizacji partyjnej z aparatem technicznym.

Trudno mówić o rozwoju kadr, nie myśląc o szkoleniu zawodowym. Systematyczna praca nad podnoszeniem kwalifikacji zawodowych jest gwarancją ciągłego podnoszenia wydajności pracy, stwarza warunki dla wysuwania zdolnych, przodujących robotników na coraz odpowiedzialniejsze stanowiska.

Szkoleniem zawodowym żyje organizacja tkalni ZPB im. Marchlewskiego, która systematycznie kontroluje jego przebieg, interesuje się naradami wytwórczymi. Nic też dziwnego, że ludzie w tkalni rosną z dnia na dzień. Tacy jak tow. Jurczyk, Polawski i wielu, wielu innych, to dawni robotnicy, a dziś kierownicy zakładów.

Jednak w większości zakładów Dzielnicy Staromiejska zagadnienie szkolenia zawodowego nie jest należycie doceniane i kontrolowane przez organizacje partyjne. Zagadnieniu temu zbyt mało uwagi poświęcał referat sprawozdawczy i niewątpliwie to było m. in. powodem, że w dyskusji zbyt mało mówiono o szkoleniu zawodowym.

Młodzież często jest inicjatorem nowych form współzawodnictwa i tam, gdzie organizacja partyjna kieruje pracą organizacji ZMP, gdzie istnieje konkretna pomoc młodym robotnikom w wykonywaniu zadań produkcyjnych, tam są sukcesy, tam wyrastają nowe, zdrowe kadry, którym śmiało można powierzyć odpowiedzialne stanowiska. Tak np. jest w tkalni ZPB im. Marchlewskiego. W ciągu ostatnich kilku miesięcy ponad 25 młodzieżowców wysunięto na majstrów.

Źle jest natomiast w ZPW im. Łukasińskiego, gdzie nie ma absolutnej pomocy i opieki nad młodymi robotnikami. Nic dziwnego, że plany produkcyjne nie są wykonywane. Zaniedbania w pracy z młodzieżą, tak ze strony organizacji partyjnej, jak i kierownictwa zakładu, są w znacznej mierze spowodowane brakiem opieki nad pracą organizacji ze strony Komitetu Dzielnicowego, który choć znał sytuację w zakładach, mało uczynił, by uległa poprawie.

Setki aktywistów zahartowało się politycznie, biorąc czynny udział w kampanii wyborczej do Sejmu. Ze względu na swoją pracę i postawę moralną są przykładem dla innych. Są to bogate źródła, z których można i należy czerpać nowe kadry kierownicze. Jak jednak wykazała dyskusja na konferencji, w wielu zakładach problem polityki kadrowej nie był należycie doceniany przez kierownictwo organizacji partyjnych i dyrekcje. Towarzysze podawali fakty, które świadczą, że istnieje jakiś nieuzasadniony lęk w śmiałym wysuwaniu robotników na coraz odpowiedzialniejsze odcinki pracy.

Trzeba skończyć z tym stanem rzeczy. Należy wysuwać śmiało przodujących robotników na odpowiedzialne stanowiska, nie zapominając o otoczeniu ich troskliwą opieką, o stworzeniu warunków do pokonywania trudności na nowym, często bardzo trudnym, odcinku pracy.

H. WRZESIŃSKA

Dyrektor i jego syn

W wielu zakładach, na skutek nierytmicznej pracy, pod koniec każdego miesiąca czyni się gorączkowe wysiłki w celu wykonania miesięcznego planu.

(Z gazet)

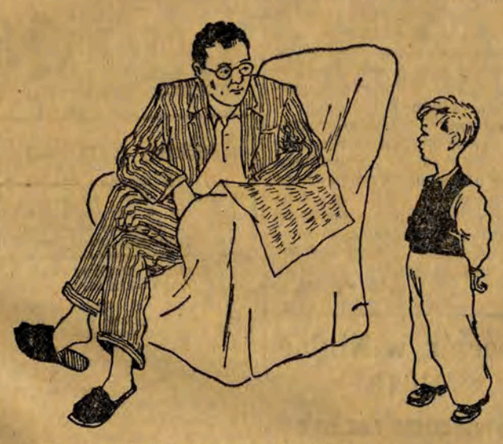

— *Tatusiu, kiedy będzie znów ciepło?*
— *Oj, w końcu każdego miesiąca robi się gorąco...*

(„Krokodil")

„Sprawa w toku..."

Straszną Łódź pozostawił nam kapitalizm. Brudną, nieskanalizowaną, pozbawioną zdrowej wody, z niewielkimi wodociągami, z domami, w których budowę kamienicznicy starali się włożyć jak najmniej pieniędzy, a wyciągnąć jak najwięcej; tak tandetnie zbudowanymi, że na dobrą sprawę prawie każdy dom w Łodzi wymagał większej lub mniejszej naprawy.

W ciągu 8 lat władzy ludowej Łódź przestała być straszna. W najbardziej opuszczonej i zrujnowanej dzielnicy, na Bałutach, powstało nowoczesne osiedle robotnicze, wybudowano i oddano klasie robotniczej piękne domy na Stokach, setki domów przyłączono do sieci wodociągów i kanalizacji, za miliony złotych dokonano gruntownych remontów łódzkich kamienic. Troska rządu i partii o warunki mieszkalne klasy robotniczej każdego dnia ściera z oblicza Łodzi brzydkie, ohydne piętno kapitalizmu. Łódź pięknieje z każdym dniem i stanie się wkrótce miastem socjalizmu, miastem zdrowia i radości. Zapewnił nam to Program Wyborczy Frontu Narodowego, przypominają nam o tym ciągłe dotacje rządu na remonty i konserwacje domów łódzkich, na budowę nowych, nowoczesnych dzielnic Łodzi.

Przed kilkoma dniami Łódź otrzymała 30 milionów złotych na naprawę izb mieszkalnych...

Za te pieniądze przeprowadzi się naprawy najbardziej zniszczonych obiektów. Łódzcy robotnicy otrzymają setki wyremontowanych mieszkań. Te 30 milionów złotych — to własność łodzian, to własność całego społeczeństwa łódzkiego. Dlatego zadaniem całego społeczeństwa jest strzec, aby z pieniędzy tych nie zmarnowała się ani złotówka, ani jeden grosz. Walkę niedbalstwu, marnotrawstwu muszą ostrzej niż dotychczas wypowiedzieć: Wydział Gospodarki Mieszkaniowej Prezydium RN m. Łodzi oraz Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, a także komitety blokowe i komitety domowe, składające się z mieszkańców poszczególnych domów, czy bloków.

Bo fakty uczą nas, że jest jeszcze w tym kierunku dużo do zrobienia, że niedbalstwo, biurokracja, marnotrawstwo, w niejednym wypadku opóźniają poprawę warunków mieszkaniowych łódzkiego świata pracy.

* * *

Komitet domowy przy ul. Zielonej Nr 51 ma za sobą poważne osiągnięcia w swej pracy. I to nie tylko w drobnych, codziennych sprawach, jak np.: w trosce o polepszenie warunków sanitarnych mieszkańców domu, wydatny udział w akcji odszczurzania, w akcji zbierania odpadków użytkowych, ale także w sprawach poważniejszych.

Jeszcze niedawno mieszkańcy domu przy ul. Zielonej Nr 51 wszystkie swe zapasy, opał, ziemniaki itp. gromadzili wspólnie, w jednej ogromnej piwnicy. Nie trudno sobie, oczywiście, wyobrazić, ile swarów, kłótni powodowała ta wspólna piwnica. Komitet domowy rozwiązał jednak tę bolączkę ogółu mieszkańców domu. Wystarał się o budulec i dziś dom Nr 51 posiada 19 indywidualnych komórek. Podobnie było i z pralnią. Mieszkańcy domu nie zapełniają już swych pokoi kłębami pary z pranej i gotowanej bielizny, lecz korzystają ze wspólnej pralni, o którą zatroszczył się komitet domowy.

W lecie ubiegłego roku w domu Nr 51 przy ul. Zielonej przeprowadzono remont kapitalny. Założono nowy dach, ponieważ poprzedni był dziurawy jak sito, zmieniono zgniłe belki w stropach, założono nowe futryny i okna.

— Byliśmy tacy szczęśliwi — mówi członkini komitetu domowego, Karmanowa — bo nareszcie skończyło się to podstawianie misek, kubełków i balii pod cieknące sufity. A w tym roku dom nasz ma być przyłączony do sieci wodociągowej...

Radość była, rzeczywiście, duża, ale i krótka, bo trwała zaledwie do jesieni. Deszcze i słoty jesienne wykazały, że rynna na dachu jest źle zrobiona, a rynna ściekowa zapchana smołą i woda z dachu ścieka po ścianach domu, nadwyrężając mury. Brzydkie, szerokie, wilgotne smugi przebiegają przez mieszkania od najwyższego piętra aż do parteru.

— Tyle pieniędzy wydano na remont domu — mówi z oburzeniem Karmanowa — a tu przez takie głupstwo, przez rynnę, wszystko idzie na marne, niszczeją ściany domu. Czy to nie szkoda tych pieniędzy?

Członkowie komitetu domowego poczęli interweniować w komitecie blokowym, a ten z kolei w Miejskim Zarządzie Budynków Mieszkalnych. Interweniowano osobiście, pisemnie, składano po kilka podań. I nic nie wskórano.

— **„Sprawa w toku"** — odpowiadano Justyńskiemu, przewodniczącemu komitetu blokowego w MZBM.

„Sprawa w toku". A dom niszczeje. Idą na marne pieniądze wydane na remont kapitalny.

* * *

— **„Sprawa w toku"**, mówiono mi, a dom niszczeje. I przez co, przez głupstwo, przez rynnę — mówi Zygmunt Justyński, ukazując ręką ścianę domu Nr 59 przy ulicy Zielonej. Dom Nr 59 różni się od domu Nr 51 tym, że ten ostatni przeszedł niedawno kapitalny remont, natomiast dom Nr 59 remontu nie potrzebuje. Nasuwa się tylko pytanie: jak długo nie będzie potrzebował? Bo urwała się przy nim rynna, woda leci po ścianach i zarysowują się do niedawna zupełnie dobre mury.

Na piętrze oficyny tego samego domu z sufitu skapuje woda: „kap... kap... kap" do ogromnej balii. Od czasu do czasu, wraz z większą kroplą, od sufitu urywa się kawałek tynku. W całym pokoju panuje wilgoć.

„Sprawa w toku" — odpowiada się znowu przedstawicielowi komitetu blokowego.

„Sprawa w toku", a ludzie mieszkają w... potoku wody, spadającej z sufitu. Dziś trzeba w oficynie domu Nr 59 zreperować tylko sufit, jutro trzeba będzie przeprowadzić remont kapitalny całej oficyny. Dziś głupstwo, tylko rynnę założyć w domu Nr 59, a jutro trzeba będzie wydać ogromną ilość pieniędzy na remont nadwątlonych murów. Wczoraj przeprowadzało się remont kapitalny domu Nr 51, a jutro trzeba go będzie powtórzyć z przyczyny drobnostki... Ot, znowu rynny.

Ale czas z tym skończyć. Czas skończyć z marnotrawstwem, z oburzającym brakiem troski o człowieka pracy. Nie wystarczy wykonać dobrze remonty, ale trzeba pomyśleć o zabezpieczeniu domów przed ponownymi remontami, przed groźbą zniszczenia domów, które remontów nie potrzebują.

* * *

Dobrze by było, gdyby sprawami domów bloku Nr 521 przy ulicy Zielonej Nr 51 zatroszczył się administrator, którego tutejsi mieszkańcy śmiało mogą nazwać „martwą duszą", bowiem nikt go tu ani nie zna, ani nie widział. Dobrze by także było, gdyby przedstawiciele Wydziału Gospodarki Mieszkaniowej oraz Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych odwiedzili mieszkańców Bloku Nr 521. Nie, nie tylko, aby wysłuchać ich słusznych skarg. Ale także, aby skorzystać z ich zdrowych i słusznych myśli.

— Czy nie mogłoby powstać coś w rodzaju pogotowia technicznego? — pytają się mieszkańcy Bloku Nr 521 — pogotowia dla takich właśnie spraw jak urwanie się rynny? Albo czy nie można by zorganizować takiego pogotowia w ramach poszczególnych bloków? Pogotowie takie składałoby się — powiedzmy — z blacharza, stolarza itp. — mieszkańca danego bloku. W nagłym wypadku dokonaliby oni drobnej reperacji, a potem przedstawili rachunek w odpowiedniej instytucji.

Takich słusznych pomysłów mieszkańcy Łodzi mają o wiele więcej. Warto się tym zainteresować. I to jak najszybciej.

ZBIGNIEW NOWICKI

NASI KORESPONDENCI piszą

Oddział VI ZPW im. Struga musi wygrać walkę o jakość

W pierwszym kwartale ubiegłego roku oddział VI ZPW im. Struga był „kulą u nogi" naszych zakładów. Brak tam było dobrej współpracy kierownictwa z organizacją partyjną i radą zakładową. Wysiłki załogi szły na marne.

Po zmianie kierownictwa wiele się zmieniło. Okazało się, że w tych samych warunkach, przy tym samym składzie obsługi maszyn, można plany wykonywać. Począwszy od czerwca realizowano je nawet z nadwyżką, osiągając w listopadzie 107 proc. planu, a w grudniu — 101,2.

Załoga podjęła i wykonała zobowiązania na cześć wyborów do Sejmu i XIX Zjazdu KPZR, a następnie dla uczczenia 35 Rocznicy Rewolucji Październikowej. Wpłynęło to na przekroczenie planów.

Oddział VI przyczynił się do zajęcia przez ZPW im. Struga pierwszego miejsca we współzawodnictwie zakładów przemysłu wełnianego. Oddziałowi VI przypadło 8 nagród pieniężnych i dwa zaszczytne tytuły. Miano najlepszego majstra uzyskała mistrzyni cerowalni, tow. Leokadia Galus, a Marian Mrzygłód zdobył II miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszego majstra tkackiego.

Oddział VI czekała jednak dalsza walka o wzrost jakości produkcji. A z jakością produkcji było u nas źle.

W październiku, po przeanalizowaniu przyczyn tego stanu, postanowiono wzmocnić aparat brakarski. Postawiono na tych odpowiedzialnych stanowiskach takich fachowców i ofiarnych pracowników, jak tow. Franciszek Kmin, ob. Mieczysław Pietrasik i tow. Józef Miszewski. Nawiązali oni ścisłą współpracę z załogą. Zwracali uwagę na każdy błąd w tkaninie, tłumacząc, że niedbała praca przysparza oddziałowi i zakładom wiele szkód i przyczynia się do obniżenia własnego zarobku tkaczy.

Uzyskano nadspodziewane wyniki. Już w listopadzie jakość produkcji I gat. wzrosła, w porównaniu z poprzednim okresem, o 21,7 proc. Osiągnięto przekroczenie normy o 1,7 proc.

Z tego faktu wyciągnęliśmy ważne wnioski na przyszłość: brakarzami muszą być ludzie przeszkoleni tak pod względem fachowym, jak i ideologicznym, robotnicy zdający sobie sprawę ze swej odpowiedzialności wobec społeczeństwa za jakość produkcji.

Wysiłki ich nie będą jednak uwieńczone sukcesem, jeżeli dążenie do poprawy jakości nie ogarnie całej załogi. Niedocenianie tej sprawy dało w efekcie, że w grudniu ub.r. jakość zmalała o 11,7 proc. w porównaniu z wynikiem poprzedniego miesiąca.

Powinniśmy korzystać szeroko z dotychczasowych doświadczeń i zmobilizować do walki o jakość całą załogę, wszystkie grupy partyjne i związkowe. Nowy rok Planu Sześcioletniego niech będzie zwycięskim w tej walce.

JANINA TOMASZUK
ZPW. im. Struga.

Śladem korespondencji

W związku z korespondencją pt. „Zlikwidować niedociągnięcia w sali III prawej" („Głos Robotniczy" Nr 296) kierownicy zmianowi z ZPB im. Stalina wyjaśniają:

Notatka zamieszczona w „Głosie Robotniczym" była słuszna i zwróciła nam uwagę na niedociągnięcia w pracy sali III prawej. Obecnie zmieniono niewłaściwy styl pracy. Całkowite jednak zlikwidowanie usterek na sali III prawej nastąpi po zakończeniu remontu maszyn.

Rozmawiamy z korespondentami

Po uchwale rządu

Uchwała Rady Ministrów z dnia 3 stycznia 1953 r. postawiła przed prasą odpowiedzialne zadania. Jak w każdej akcji i w każdej sprawie, tak szczególnie obecnie, prasa w jak najwyższym stopniu spełnić musi rolę informatora, agitatora i nauczyciela. Gazeta tłumaczyć musi głęboki sens uchwały z dnia 3 stycznia, wskazywać perspektywy, jakie codziennym wcielaniem w życie zasad uchwały otwarte zostały przed klasą robotniczą i masami chłopstwa pracującego, rozbijać wrogą plotkę, wszelkie przejawy podważania przez klasowego wroga istotnego sensu uchwały.

Te wszystkie zadania i szereg jeszcze innych, wiążących się z wymienionymi, gazeta wtedy dobrze spełni, gdy jej zaplecze, jakie stanowi szeroki ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, wciągnie się do tej pracy. Dlatego też obecny okres stawia szczególne zadania przed naszymi najbliższymi współpracownikami — korespondentami „Głosu Robotniczego" tak w mieście, jak i na terenie województwa.

Jakie są te zadania i czego oczekujemy od Was, towarzysze korespondenci z zakładów pracy, z gromad i PGR, z biur i instytucji, z uczelni i aparatu handlowego? Oczekujemy od Was pracy, biegnącej dwoma torami: jeden z nich — to Wasz aktywny współudział w akcji popularyzowania i tłumaczenia głębokiego sensu uchwały, drugi — t o j e s z c z e ż y w s z a n i ż d o t y c h c z a s w s p ó ł p r a c a z r e d a k c j ą, przejawiająca się w materiałach nadsyłanych nam, a wykorzystywanych w rozmaity sposób w naszej codziennej pracy.

Wielu spośród Was, szczególnie korespondentów z terenu Łodzi, jak tow. tow. Małolepszy, Gronczewski, Suwała, Góra, Janicki, Tomaszuk i inni — przesłało nam korespondencje, związane z uchwałą rządu. Korespondencje takie przynosi nam każdy dzień. Ale, niestety, nie zawsze są one pełne, nie zawsze wnoszą nowe momenty, przynoszą nowe sprawy i nowe problemy.

Towarzysze w większości ograniczyli się do informowania nas o stosunku do uchwały swych najbliższych współpracowników, członków załóg poszczególnych zakładów pracy i do przesyłania nam wypowiedzi, bądź głosów z zebrań, jakie w zakładach pracy się odbywały.

Nie wystarcza nam jednak już tylko podkreślanie zrozumienia uchwały, potrzebne nam jest pokazanie następstw, wyrażających się w podnoszeniu wydajności pracy i podnoszeniu swych kwalifikacji, w przechodzeniu na pracę zakordowaną — w przemyśle, w podnoszeniu hodowli i wydajności z gleby, w terminowym i pełnym wykonywaniu swych obowiązków wobec państwa — na wsi. O takie materiały, towarzysze korespondenci, winniście się zatroszczyć.

Uczyniło to wielu korespondentów, jak tow. Cybulski z PKP czy tow. Kaczmarek z ZPP im. Lenartowskiego, ale w stopniu jeszcze niedostatecznym zwrócili na to zagadnienie uwagę inni, a szczególnie korespondenci chłopscy.

A przecież, bez wątpienia, nie tylko robotnicy pojęli właściwy sens uchwały, zamykający się w tym, że uzdrowiono stosunki na rynku, podcięto nie tylko korzenie, ale i korzonki spekulantom, kułakom i „niebieskim ptakom", stworzono realne warunki i zachętę do wzmagania wydajności pracy, a co za tym idzie — do zwiększania zarobków i podnoszenia stopy życiowej. Pracujące chłopstwo również w swej masie rozumie już dziś, że trafnie ugodzono kułaków i wydrwigrosów, że nowe warunki kontraktacji i swoboda w sprzedawaniu wszelkich nadwyżek — leżą właśnie w interesie mało i średniorolnego chłopa.

I dlatego piszcie, towarzysze, o chłopach, których uchwała zmobilizowała do sprawniejszego realizowania swych obowiązków, którzy więcej kontraktują na nowych warunkach, którzy podnoszą wydajność swego gospodarstwa w imię swego dobrobytu, w imię dobrobytu naszej ojczyzny, w imię pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Oczywiście, to jest tylko fragment tematyki, jaka przed Wami stanęła.

Trzeba w mieście i na wsi poświęcić więcej uwagi aparatowi handlu uspołecznionego, który niewątpliwie pracuje coraz lepiej i ofiarniej, ale również posiada wiele braków i zaniedbań, a te mogą w poważnym stopniu utrudniać realizację założeń uchwały. W przemyśle trzeba mocniej bić się o codzienne realizowanie planów produkcyjnych, bo każdy metr towaru, każdy kilogram przędzy — to zwiększona pula towarowa, a tym samym — dalszy krok do podniesienia dobrobytu. Bierność i niezaradność kierownictwa zakładu, aparatu zaopatrzenia, biurokratyzm i bezduszność działu pracy i płacy — wszystko to również w poważnym, a często decydującym stopniu, ma i będzie miało wpływ na tempo i prawidłowość realizowania uchwały. Dlatego — w codziennej pracy korespondenci winni sprawom tym poświęcić obecnie więcej uwagi, a swe spostrzeżenia sygnalizować w korespondencjach.

Nie ma sprawy, nie ma zagadnienia w chwili obecnej, które by w nierozerwalny sposób nie łączyło się z uchwałą rządu. I pod tym kątem patrzcie, towarzysze, na wszystko, co Was otacza, na Waszą pracę, na pracę Waszych współtowarzyszy i przyjaciół, na zagadnienia, które niesie każdy dzień.

Większość z Was otrzymała instrukcje, związane z tematyką bieżących korespondencji. Przeanalizujcie każdy punkt tej instrukcji, a równocześnie — nadążając za dniem bieżącym, szukajcie tematów dla swych korespondencji w każdym numerze naszej gazety, a wtedy bez wątpienia będziemy mogli, podsumowując Wasz udział w pracy redakcji w obecnym okresie, stwierdzić, że był on poważny, że pomógł nam, pomógł partii pomógł władzy ludowej.

ES.

Aby udoskonalić metody socjalistycznego gospodarowania

Planowanie wewnątrzzakładowe i wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy

Naczelnym zadaniem każdego uspołecznionego przedsiębiorstwa jest uzyskanie jak najlepszych rezultatów w zakresie zwiększenia wydajności pracy oraz obniżenia kosztów własnych produkcji.

Aby załogom i ich kierownictwom ułatwić realizację tych zadań, konieczne jest wprowadzenie we wszystkich przedsiębiorstwach planowania wewnątrzzakładowego i wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego.

Zagadnienie planowania wewnątrzzakładowego w przemyśle bawełnianym nie jest nowe.

Idea jego wprowadzenia powstała u nas już pod koniec roku 1951. Zrozumiałe jest jednak, że wprowadzanie planowania wewnątrzzakładowego odbywało się stopniowo, etapami, i początkowo obejmowało ono tylko podstawowe oddziały produkcyjne, a więc przędzalnię właściwą (samoprząśnice) i tkalnię właściwą (krosna), by w roku bieżącym rozciągnąć się na całe zakłady.

Planowanie wewnątrzzakładowe polega między innymi na ustaleniu i doprowadzeniu planu produkcyjnego, asortymentowego i jakościowego do każdego stanowiska roboczego. Każdy zatem robotnik znać będzie przypadające na niego miesięczne zadania. Plan ten, obok wspomnianych już elementów, zawierać będzie także ustalona dla każdego asortymentu bazę akordową i cenę jednostkową, przewidywaną na 1 roboczogodzinę lub jedną maszynogodzinę wydajność. Na specjalnej karcie, dotyczącej maszyny czy też grupy maszyn, prowadzona też będzie stała kontrola dzienna i narastająca wykonania tego planu oraz umieszczać się będzie odpowiedni dzienny i narastający zarobek robotnika.

Powstaje teraz pytanie, jakie korzyści system ten przyniesie przedsiębiorstwu i załodze, jakich po jego wprowadzeniu należy spodziewać się efektów i jakie pozwoli on nam wykorzystać rezerwy?

Planowanie wewnątrzzakładowe posiada przede wszystkim ogromne znaczenie wychowawcze. Uświadamia ono każdemu robotnikowi jego współodpowiedzialność za wykonanie planu całego przedsiębiorstwa, określa konkretnie jego udział i wkład w realizację ogólnonarodowych zadań gospodarczych. Planowanie wewnątrzzakładowe, stawiając przed każdym robotnikiem zadania na ustalony termin, ugruntowuje w nim poczucie odpowiedzialności i podkreśla jego wielką rolę, jako współgospodarza uspołecznionego przedsiębiorstwa.

Poza tym planowanie wewnątrzzakładowe pobudza ambicję robotnika, który przy tym systemie posiada znacznie większy aniżeli poprzednio wpływ na usprawnienie organizacji pracy, na przeciwdziałanie bumelanctwu i nieróbstwu. Codzienna kontrola wykonania planu pozwala na szybkie usuwanie pojawiających się niedociągnięć i braków. Umożliwia robotnikowi stałą obserwację kształtowania się jego zarobków i porównywanie ich z zarobkami innych, posiada także niemały wpływ na wzrost wydajności pracy. W związku z tym każdy robotnik, w większym aniżeli dotychczas stopniu, zainteresowany będzie remontami i konserwacją parku maszynowego, sam dopominać się będzie o utrzymanie jego warsztatu w jak najlepszym stanie, będzie się domagał organizowania szkolenia zawodowego itd.

Wszystkie te elementy w swym ostatecznym efekcie przyczynią się do uzyskania szybkiego wzrostu wydajności pracy, do ujawnienia istniejących, a nie wykorzystanych rezerw, a tym samym do zwiększenia możliwości produkcyjnych przedsiębiorstwa.

Problemem nie mniej ważnym od omówionego jest zagadnienie wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego.

W przeciwieństwie do planowania wewnątrzzakładowego, wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy w tym ujęciu, w jakim ma być obecnie wprowadzony, jest sprawą nową.

Rozrachunek wewnątrzzakładowy jest formą dalszego pogłębienia rozrachunku gospodarczego przedsiębiorstwa. Wprowadzenie go we wszystkich komórkach organizacyjnych pozwala na skuteczniejszą walkę o obniżkę kosztów własnych, na zwiększenie rentowności nie tylko w skali całego przedsiębiorstwa, ale i w każdym z jego ogniw, czyniąc przez to poszczególnych kierowników w pełni odpowiedzialnymi za całokształt gospodarki na swoim terenie.

Rozrachunek wewnątrzzakładowy opiera się na ścisłym ustaleniu wszystkich rzeczywistych kosztów danej jednostki organizacyjnej i porównywaniu ich z planem.

Ma on zatem na celu ustalenie dla każdego z oddziałów produkcyjnych norm zużycia surowców i podstawowych artykułów technicznych, zaplanowanie dla każdego z oddziałów jego rzeczywistych kosztów własnych produkcji. Wprowadzenie wewnątrzzakładowego rozrachunku pogłębia zasadę jednoosobowego kierownictwa oraz zaprowadza ścisłą kontrolę gospodarki najniższych nawet komórek organizacyjnych.

Tow. Malenkow, mówiąc na XIX Zjeździe KPZR o reżimie oszczędnościowym, jako metodzie socjalistycznego gospodarowania, powiedział: „Im pełniej i racjonalniej będą wykorzystywane zasoby produkcyjne, im oszczędniej i skrupulatniej będziemy prowadzić naszą gospodarkę, tym większe rezultaty osiągniemy w podniesieniu materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu. Aby jednak cele te osiągnąć, trzeba wyplenić wszelkie nadmierne rozchodowanie zasobów materiałowych i pieniężnych oraz rezerw pracy i zapewnić systematyczne wykonywanie i przekraczanie zadań w dziedzinie obniżki kosztów własnych produkcji".

Te same cele i zadania stoją również i przed naszą gospodarką narodową i dla umożliwienia ich realizacji wprowadza się obecnie metodę wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. System ten zagwarantować winien nam jak najdalej posuniętą oszczędność w zużyciu zasobów materiałowych i jak najlepszą gospodarkę rezerwami ludzkimi.

Świadectwem zatem dobrej, prawdziwie socjalistycznej gospodarki oddziału produkcyjnego będzie nie tylko wykonanie przez jego załogę planu ilościowego, nie tylko uzyskanie odpowiedniego wzrostu wydajności, ale i kształtowanie się kosztów własnych. Nie ten bowiem zakład czy oddział wykonuje naprawdę swe zadania, który przekracza o kilka, czy nawet kilkanaście procent plan ilościowy, przy równoczesnym wzroście nakładów na jednostkę produkcji, ale przede wszystkim ten, który, realizując swoje zadania w 100 procentach, uczynił równocześnie wszystko, aby obniżyć i rzeczywiście obniżył koszty własne produkcji.

Wewnątrzzakładowy rozrachunek gospodarczy jest więc nową metodą pracy, przy pomocy której można będzie wykryć wiele ukrytych rezerw istniejących w każdym przedsiębiorstwie. To samo dotyczy planowania wewnątrzzakładowego.

Jedynie od właściwego zastosowania tych metod, od odpowiedniego potraktowania ich przez kierownictwa poszczególnych zakładów zależeć będą uzyskane tą drogą efekty gospodarcze. Obie te metody stanowią nowy i potężny oręż w rękach załóg, kierownictwa technicznego, administracyjnego i politycznego wszystkich uspołecznionych przedsiębiorstw.

Umiejętne użytkowanie tego oręża, to gwarancja szybszej i pełniejszej realizacji zadań czwartego roku Planu 6-letniego i lat następnych, to dalsze przyśpieszenie wzrostu stopy życiowej szerokich mas pracujących.

Mgr J. SKRĘTNY

Irtysz będzie pracował dla komunizmu

Przyzwyczailiśmy się już od dwóch lat z górą słyszeć nazwy rzek Wołga - Don, Dniepr, Amu - Daria w związku z budowami wielkich węzłów hydroenergetycznych. Elektrownie Kujbyszewa i Stalingradu, rosnące z dnia na dzień w korycie Wołgi, zwracają na siebie uwagę całego świata. Elektrownia Cymlańska, część pierwszej wielkiej budowli komunizmu oddanej do użytku, idzie już pełną parą. Od pewnego czasu na szpaltach gazet radzieckich jeszcze dwie nazwy powtarzają się w wiadomościach z frontu rozbudowy energetyki ZSRR.

Nazwy te — to rzeka Irtysz i elektrownia wodna w Ust - Kamienogorsku, na tej właśnie rzece budowana. O oddaniu do użytku tej właśnie elektrowni w bieżącej pięciolatce znajdujemy wzmiankę w dyrektywach XIX Zjazdu KPZR.

Daleko, hen w górach mongolskiego Ałtaju, na granicy Chińskiej Republiki Ludowej, bierze swój początek Irtysz. Droga jego aż do ujścia do rzeki Obi, droga wynosząca 4.451 kilometrów, wiedzie poprzez piaski i lasy, poprzez zasolone stepy Doliny Zaisańskiej, poprzez granitowe łańcuchy, gliniaste łupki i dioryty pasma górskiego Ałtaju. Brzegi jego są bardzo urozmaicone: to skaliste, wysokie, to znów płaskie na piaszczystych równinach, na stepach i łąkach, pozwalające szeroko rozlać się falom rzeki. Wpadają do Irtyszu spienione, mętne górskie potoki i powolne rzeki stepowe.

I oto nadszedł czas, kiedy rzece tej przypadnie w udziale włączyć się do pracy nad budową nowych ośrodków gospodarki i przemysłu radzieckiego. Energia wodna Irtyszu, ujarzmiona przez człowieka, pozwoli na rozwój przemysłu w bogatych w rudy cennych metali górach Ałtajskich, na wykorzystanie olbrzymich bogactw leśnych, dotychczas nietkniętych.

W miejscu, gdzie Irtysz wyżłobioną w skałach szczeliną przebija się przez góry, powstaje nowa, potężna elektrownia. Do tego miejsca od jeziora Zajsan, które jest naturalnym regulatorem spływu jego wód na przestrzeni blisko 400 km, rzeka ma spad około 104 metrów.

Budowniczowie elektrowni i tamy, spiętrzającej wodę, znaleźli tu wyjątkowo dobre warunki dla prowadzenia wielkiej budowy. Podłoże z twardych skał usuwa te wszystkie kłopoty, na jakie napotykają twórcy wielkich budowli komunizmu, wznoszonych na rzekach nizinnych o miękkim, osiadającym podłożu.

Tama przelewowa, zamykająca wodzie drogę, dotyka jednym końcem brzegów rzeki, drugim — części przepustowej budynku elektrowni, która zbudowana jest w środku łożyska rzeki. Dla przepuszczania wód powodziowych urządzono w niej 4 otwory przelewowe na 18 metrów wysokie, 9 metrów szerokie, zamykane olbrzymimi tarczami żelaznymi o wadze 200 ton każda. Do podnoszenia ich zmontowane będą potężne 100-tonowe dźwigi portalowe.

W samym gmachu elektrowni woda przedostawać się będzie poprzez kanały o średnicy około 8 metrów do spiralnych komór turbinowodnych, które poruszać będą generatory elektrowni, największe z dotychczas istniejących. Wystarczy wspomnieć, że wirnik takiego generatora ma średnicę 12 metrów.

Aby wykonać wykopy pod tamę i elektrownię, trzeba było usunąć naniesioną warstwę piasku i gliny, grubości około 15 metrów. Ogrodzenie wykopu tamą było rzeczą niezwykle trudną.

Początkowo usiłowano zastosować zaporę lodową, zamrażając nasycony wodą piasek. Ale ponieważ bystrość spływu wody jest tu zbyt duża, sposób ten okazał się niewystarczający. Wówczas zastosowano metodę cementacji gruntu, to znaczy nasycania go pod ciśnieniem roztworami twardniejących materiałów.

Gdy fundamenty elektrowni i tama przelewowa były gotowe trzeba było wykonać najtrudniejszą część zadania — zamknąć drogę i skierować wodę poprzez otwory przelewowe w tamie. Ułożono na rzece most pontonowy szerokości 15 metrów, po którym jeden za drugim jechały samochody zwalając w rzekę ładunek kamieni. Z godziny na godzinę rosła kamienna przegroda, rzeka musiała ustąpić i pójść korytem, wyznaczonym jej przez człowieka.

Dla wykonania prac betoniarskich na tamie zastosowano również nową metodę. Przez całą szerokość rzeki zbudowano metalowy pomost. Na wysokości 35 metrów ponad ziemią, po jednym z jego torów, przechodziły pociągi wiozące beton, po drugim torze poruszały się specjalne dźwigi dla układania betonu. Z tego pomostu ułożono w ciągu niespełna jednego roku olbrzymią, betonową zaporę, nie przerywając pracy nawet podczas trwania czterdziestopięciostopniowych mrozów.

Budowa elektrowni Ust-Kamienogorskiej ma się już dziś ku końcowi. Pełną parą idzie montaż jej agregatów. Prace montażowe prowadzone są równolegle z budowlanymi. Obok wielkich dźwigów dla przenoszenia ciężkich elementów stosuje się tu mniejsze dźwigi pomocnicze dla wykonywania robót wyposażeniowych. Dzięki wysiłkom czołowych budowniczych urządzeń Kanału Wołżańsko - Dońskiego im. Lenina, zaprawionych w walce z przyrodą i czasem, wkrótce z potężnych generatorów elektrowni popłynie prąd przemysłowy, rozjarzą się blaskami górskie zbocza, wyciągną się poprzez szczyty linie wysokiego napięcia. Zazdrośnie strzeżone przez naturę skarby gór Ałtajskich wzbogacą gospodarkę narodową kraju budującego komunizm.

Na wschodzie olbrzymiego terytorium ZSRR powstaje nowy potężny ośrodek przemysłowy. Wkrótce obok Ust - Kamienogorskiej stanie na Irtyszu jeszcze druga elektrownia wodna — Buchtarmińska. Rzeki syberyjskie rozpoczynają służbę dla narodu.

J. DĄBROWSKI

Stoiska z mięsem na rynkach

Targowiska łódzkie przygotowują się do sprzedaży mięsa przez chłopów

Co wtorek i piątek gospodynie domowe odwiedzają targowiska miejskie, gdzie zaopatrują się w nabiał, drób i warzywa. Obecnie, szczególnie chętnie udają się one na rynek, gdyż, na skutek zniesienia ograniczeń sprzedaży nadwyżek produktów rolnych, ceny kształtują się tutaj niżej niż w sklepach. I tak na przykład we wtorek 1 kg masła kosztowało na rynku 44 zł, świeże jaja od 1,70 do 2 zł za sztukę, śmietana 14 zł itp.

Z dużym zainteresowaniem i uznaniem przyjęły gospodynie wiadomość o możliwości sprzedaży mięsa przez chłopów na targowiskach. Na podstawie wytycznych, jakie daje uchwała Rady Ministrów, opracowane zostały już dokładne przepisy, regulujące detaliczną sprzedaż mięsa przez chłopów.

W mieście naszym chłopi będą mogli sprzedawać mięso i wędliny na trzech targowiskach: Bałuckim Rynku, Placu Barlickiego (Zielony Rynek) i w hali na Pl. Niepodległości. Na targowiskach tych staną prowizoryczne stoiska, zaopatrzone w specjalne stoły sprzedażne, pieńki do rąbania, wagi itp. Do czasu urządzenia własnych stoisk Dyrekcja Targowisk Mięsnych wypożyczać będzie przybory rzeźnicze i białe fartuchy ze sklepów Miejskiego Handu Mięsem. Z przyborów tych za niską opłatą korzystać będą mogli chłopi, przywożący mięso

Sprzedaż odbywać się będzie zgodnie z obowiązującymi przepisami sanitarnymi. Mięso z uboju gospodarczego, przeznaczone na rynek, musi być uprzednio zbadane i oznakowane pieczęciami służby weterynaryjnej. Pomyślano również o przechowywaniu mięsa, nie sprzedanego przez chłopów w danym dniu, do dnia następnego. Będzie ono przechowywane w specjalnych lodówkach, których zainstalowaniem zajmuje się Dyrekcja Łódzkich Targowisk.

BIE.

Narada regionalnych twórców ludowych okręgu łódzkiego

W ramach wystawy sztuki i rękodzieła ludowego regionów województwa łódzkiego, zorganizowana została w Łódzkim Ośrodku Propagandy i Sztuki narada wojewódzka twórców ludowych. Udział w naradzie wzięli tacy artyści ludowi, jak wycinankarki, tkaczki, garncarze, rzeźbiarze i hafciarki. Na naradę przybyli przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego oraz Związku Polskich Artystów Plastyków.

Zabierający głos w dyskusji twórcy ludowi — garncarze i tkaczki, wycinankarki i hafciarki, mówili o warunkach swej pracy, o osiągnięciach i trudnościach. Podkreślano zasadniczą zmianę stosunku do artysty ludowego w Polsce po wyzwoleniu. Z uznaniem stwierdzano troskę o sztukę ludową ze strony władz państwowych. Poruszano także sprawy uaktywnienia społecznego i artystycznego twórców ludowych i koordynowania ich pracy z działalnością świetlic gminnych i gromadzkich, domów kultury itd.

Co usłyszymy w Filharmonii

Piątkowy i sobotni koncert symfoniczny Filharmonii poświęcony zostanie uczczeniu ósmej rocznicy wyzwolenia Łodzi przez Armię Radziecką. Z okazji tej pamiętnej rocznicy w programie koncertu odegrane zostaną dwa znakomite dzieła muzyki rosyjskiej: Uwertura — fantazja „Romeo i Julia" Piotra Czajkowskiego i Koncert fortepianowy c-moll Sergiusza Rachmaninowa w wykonaniu Henryka Sztompki.

Tragedia Szekspira „Romeo i Julia" zyskała szczególnie silny oddźwięk w twórczości malarskiej i muzycznej. Do wielu dzieł muzycznych, obrazujących treść tej tragedii należy uwertura — fantazja Czajkowskiego pod tym samym tytułem.

Koncert fortepianowy c-moll Rachmaninowa zyskał sobie ogromną popularność ze względu na nieprzeciętne walory melodyczne i nastrój szczerego liryzmu, charakteryzujący całość dzieła. Jest on także ulubioną przez pianistów pozycją koncertową, ponieważ odznacza się wspaniałym opracowaniem technicznym partii fortepianowej.

Pozostałym punktem programu będzie poemat symfoniczny „Arkadia" Eugeniusza Dziewulskiego, współczesnego kompozytora polskiego. Oba utwory rosyjskie poprowadzi Zbigniew Chwedczuk. Poematem „Arkadia" dyrygować będzie kompozytor.

KAM.

Wieczór w Klubie MPiK poświęcony rocznicy oswobodzenia Łodzi

Dziś, w czwartek 15 bm. o godz. 19 odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, ul. Piotrkowska 86, wieczór poświęcony 8-rocznicy OSWOBODZENIA ŁODZI.

Referat wygłosi Edward SZUSTER.

W części artystycznej wystąpią: Jadwiga Słodkiewicz i Władysław Manijak.

Filmy pomocą w nauce

Zakład Podstaw Marksizmu Uniwersytetu Łódzkiego, zorganizował dla słuchaczy I i II roku wszystkich wydziałów UŁ studiujących marksizm - leninizm, niedzielne poranki filmowe. Studenci oglądają filmy dokumentalne i fabularne, których treść wiąże się z historią WKP(b), historią ruchów robotniczych itp.

Program tegoroczny przewiduje ogółem 16 filmów, stanowiących poglądową pomoc w nauczaniu.

Wojewódzki Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" 9 w Łodzi, ul. Próchnika 1, przypomina, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. XII. 1950 r. wszelkie zażalenia i odwołania załatwia prezes w poniedziałki od godz. 10 do 17. Jeśli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 64-K

Możemy teraz lepiej obsługiwać klientów

Sklep spożywczy MHD Nr 19 przy ulicy Gdańskiej 7 mieści się w pobliżu ŻPB im. Marchlewskiego. Nic też dziwnego, że przez cały dzień ekspedientki mają tam pełne ręce roboty. Robotnicy zdążając do pracy lub wracając z fabryki wstępują do sklepu, by poczynić zakupy. Rzecz jasna, że każdemu śpieszy się i pragnąłby jak najszybciej być załatwiony. Personel sklepu stara się każdego klienta obsłużyć szybko i należycie.

Najstarsza wiekiem, a jednocześnie i stażem w pracy jest tu ekspedientka Aleksandra Bernat. Ob. Bernat ceniona jest nie tylko przez klientów, ale i przez dyrekcję MHD, która niejednokrotnie nagradzała ją za wzorową i uczciwą pracę.

— My, pracownice handlu uspołecznionego, z pełnym zadowoleniem przyjęłyśmy wiadomość o zniesieniu systemu bonowego i o regulacji cen — mówi ob. Bernat. — Obecnie klienci naszego sklepu, w większości robotnice z Zakładów im. Marchlewskiego, nie potrzebują już wyczekiwać w kolejkach, by kupić artykuły pierwszej potrzeby. Polepszyło się również zaopatrzenie naszego sklepu.

Uważam, że wszyscy ekspedienci sklepowi powinni dołożyć obecnie wszelkich starań, by jeszcze lepiej i sprawniej niż dotychczas obsługiwać tysiączne rzesze ludzi pracy.

Aleksandra Bernat, ekspedientka sklepu spożywczego MHD przy ul. Gdańskiej 7.

Fot. — A. Joselewicz

Normy sprzedawanych leków zostały zwiększone

Z dniem 5 stycznia weszło w życie zarządzenie Ministerstwa Zdrowia, mówiące o zwiększeniu norm sprzedawanych ubezpieczonym leków.

Wprowadza ono pewne ułatwienie w otrzymywaniu penicyliny. Obecnie ubezpieczony będzie mógł nabyć na receptę 1 mln. jednostek, a nie jak dotychczas tylko 100 tys.

Podwyższona została ilość wydawanych kropli do 30 gramów, tranu do 500 gramów. Na recepty wydawane także będą wody mineralne. Zniesione zostało ograniczenie w sprzedaży maści i pigułek oraz ziół.

Nadziewany „Sport"

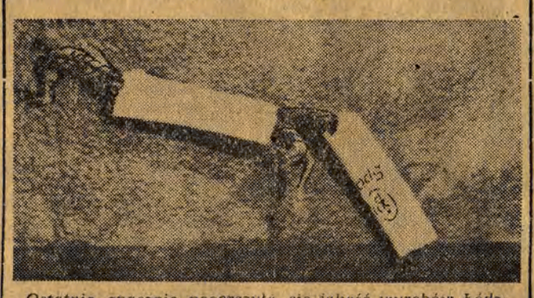

Ostatnio znacznie pogorszyła się jakość wyrobów Łódzkiej Wytwórni Papierosów. Palacze znajdują w papierosach kawałki drewna, sznurków, papieru itp.

NA ZDJĘCIU: papieros „Sport", zawierający kilkucentymetrowy kawałek sznurka.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA — dziś, 15 bm., o godz. 16 w sali nr. 1, odbędzie się zebranie podstawowej organizacji partyjnej.

WIECZÓR DYSKUSYJNY W KLUBIE MPiK

W sobotę, 17 stycznia br., o godz. 19, odbędzie się w Klubie MPiK (Piotrkowska 86) wieczór dyskusyjny nad sztuką Wiszniewskiego „Niezapomniany rok 1919". Słowo wstępne wygłosi i dyskusję prowadzić będzie dyr. Kazimierz Dejmek.

Wstęp wolny.

ODCZYT

Dziś, 15 bm., o godz. 19, w sali nr 1 Sądu Wojewódzkiego dla m. Łodzi, Plac Dąbrowskiego 5, prezes zarządu ZPP prof. dr J. Jodłowski wygłosi odczyt pt. „Kongres Narodów w Obronie Pokoju".

KURSY RADIOTECHNIKÓW

Sekcja Łączności LPŻ organizuje kursy radiotechniki. Założenia na kursy od dnia 15 do 31 bm. przyjmuje Zarząd Koła LPŻ ul. Piotrkowska 97 od godz. 8 do 16 — prócz sobót.

MUZEA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE — czynne w godz. od 10 do 18.

MUZEUM SZTUKI — czynne w godz. od 10 do 16.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki:

Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś od godz. 8 do 20 dyżuruje Szpital im. Marii Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 Szpital Nr 2 ul. Krzemieniecka 5.

RADIO

PROGRAM NA CZWARTEK, 15 STYCZNIA 1953 R.
Fala 230,1 m

7.55 WIADOMOŚCI PORANNE. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 DZIENNIK. 14.05 Informacje. 14.10 Dla klas I — słuchowisko pt. „Lodowa szybka". 14.30 Dla klas VI — fragment powieści H. Sienkiewicza „Potop". 14.50 „Swojskie melodie" — gra zespół harmonistów. 15.09 Komunikat o stanie wód. 15.10 „Przygody wielkiego marszałka" — fragment książki T. T. Jeża. 15.30 Audycja dla dzieci — audycja słowno-muzyczna pt. „Śpiewamy piosenki i słuchamy muzyki". 16.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej". 16.20 „Łopata do muzeum" — audycja dla młodzieży w oprac. R. Strzelbickiego. 16.35 Audycja słowno-muzyczna w oprac. B. Busiakiewicza „Operetka niemiecka", część II. 17.00 WIADOMOŚCI POPOŁUDNIOWE. 17.15 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 17.30 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.45 Audycja sportowa pt. „Dwa przykłady". 18.00 „Od naszych korespondentów". 18.15 Reportaż z Zakładu „B" ZPB im. Stalina pt. „Czy nowa metoda pracy zda egzamin?" 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.42 Pieśni polskie śpiewa K. Czekotowski. 19.00 Muzyka popularna w wyk. duetu fortepianowego. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.00 DZIENNIK. 21.30 Muzyka taneczna. 22.00 „Wszechnica Radiowa" — wykład z cyklu „Historia literatury polskiej". 22.20 Radziecka muzyka kameralna. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 II audycja z cyklu: „Symfonie Czajkowskiego". 23.50 OSTATNIE WIADOMOŚCI.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19 — „Intryga i miłość".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — godz. 19 — „Burza".
PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 15 — „Rewizor" — godz. 19 — „Dyrektor".
TEATR MAŁY — godz. 19.15 — „Domek trzech dziewcząt".
TEATR MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Słomkowy kapelusz".
TEATR MŁODEGO WIDZA (MDK) godz. 18 — „Zemsta".
PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" — godz. 17 — „Jaś Szpak" — przedstawienie zamknięte.

BAŁTYK — „Fanfan Tulipan" — godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program filmów dokumentalnych „W kraju socjalizmu 7-52", „Łowiectwo", „X raid tatrzański", PKF 2-53 — godz. 18, 19. „Wesoły jarmark" — godz. 20. Program dla najmłodszych. „Leśna opowieść" — godz. 16, 17.
MŁODA GWARDIA — „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Małżeństwo aktorki" godz. 18, 20
PIONIER — „Zaklęta narzeczona" — godz. 17, 19.
POLONIA — „Uczniowski rewir" — godz. 16, 18, 20.
PRZEDWIOŚNIE — „O 6 wieczorem po wojnie" — godz. 18, 20.
1 MAJA — „Jak hartowała się stal" — godz. 17, 19.
REKORD — „Sekretarz Rejkomu" — godz. 17.30, 19.30.
ROMA — „Na manewrach" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Złote jezioro", dod. „Walka o mistrzostwo" — godz. 18.30.
STYLOWY — „W pogoni za sławą" — godz. 18, 20.
ŚWIT — „Za cenę życia" godz. 18, 20.
TATRY — „Wilhelm Tell" — godz. 16, 18, 20.
WISŁA — „Fanfan Tulipan" — godz. 12, 14, 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — „Taras Szewczenko" — godz. 15.45, 18, 20.15.
WOLNOŚĆ — „Nauczyciel" — godz. 16, 18, 20.
ZACHĘTA — „Nędznicy" II seria dod. „Czy wiecie, że... 4-51" godz. 18, 20.

Poszukiwani pracownicy

8 tokarzy, 2 frezerów, 1 strugacza, 1 szlifierza oraz 2 mechaników do remontu obrabiarek zatrudnią **Zachodnio - Łódzkie Zakłady Remontu Maszyn Przemysłu Włókienniczego.** Zgłoszenia osobiste przyjmuje Dział Kadr, ul. Zakątna Nr 81. 77-K

SPORT • SPORT • SPORT

Spóźniona akcja...

WKKF rozpoczął bardzo energiczną kampanię na terenie województwa łódzkiego celem zmobilizowania kół sportowych i LZS do masowego uczestnictwa w narciarskich Biegach Patrolowych. Kampania ta jednak nie daje pożądanych jak dotąd wyników gdyż za wiele czasu poświęca się w niej różnego rodzaju konferencjom i odprawom, a za mało konkretnej pracy w terenie. Jak się dowiadujemy, Biegi Patrolowe rozpoczną się w województwie dopiero 25 stycznia, a więc w terminie znacznie spóźnionym.

Pływacy odpoczywają

Po zwycięstwie nad reprezentacją Gdańska pływacy łódzcy w tę niedzielę odpoczywają. Następne spotkanie o Puchar Miast rozegrają oni dnia 25 bm. z reprezentacją Szczecina.

Łodzianie wyjadą do Szczecina w przegrupowanym składzie, gdyż Szczecin zaliczyć należy do przeciwników silniejszych od Gdańska.

Telefon działu sportowego — 141-71 lub — 283-00 (wewnętrzny 13)

Sport po amerykańsku

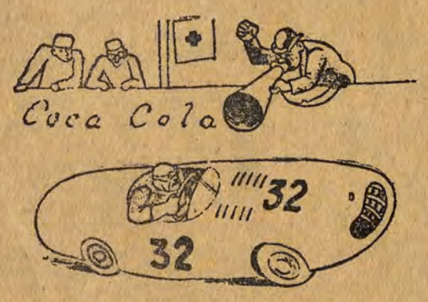

Menager: Bob do kroćset! Kiedy wreszcie wylecisz z wirażu? Publiczność wyraźnie się już niecierpliwi...

Koszykarze Spójni i Włókniarza przed ostatnimi bojami w lidze

Dziś wyjeżdżają do Gdańska koszykarze łódzkiej Spójni, którzy w ciągu trzech najbliższych dni 16, 17 i 18 bm. walczyć będą o 5, 6, 7, względnie 8 miejsce w lidze. Koszykarze Spójni jadą do Gdańska z ciężkim sercem. Walka o dalsze miejsca nie przynosi im zaszczytu, tym bardziej, jeśli weźmiemy pod uwagę, że Spójnia posiadała w roku ubiegłym zaszczytny tytuł mistrza Polski. Ale od tego czasu wiele się zmieniło. Koszykarze Spójni obniżyli swe loty i dali się wyprzedzić wielu drużynom, a między innymi swemu lokalnemu rywalowi — Włókniarzowi.

W Gdańsku koszykarze Spójni walczyć będą z Gwardią (Kraków), Kolejarzem (Warszawa) i Kolejarzem (Poznań). Do spotkań z tymi przeciwnikami Spójnia przygotowywała się bez specjalnego zapału.

— W zasadzie — mówi jej trener, Dowgird — jest już dla nas bez znaczenia, które miejsce zajmiemy. Sezon zmarnowaliśmy. Liczę na 5, względnie 7 miejsce.

Drużyna Spójni wyjeżdża do Gdańska w niekompletnym w dodatku składzie, bo bez Płachecińskiego, który miał trudności ze zwolnieniem z pracy.

Przygotowania Spójni do czekających ją od jutra walk, przebiegały niezbyt pomyślnie. Ze względu na kończące się semestry w wyższych uczelniach, większość zawodników nie mogła regularnie uczęszczać na treningi i nie znajduje się w swej szczytowej formie — toteż nie należy się spodziewać, aby Spójnia miała w Gdańsku łatwą przeprawę ze swymi przeciwnikami.

Za tydzień do walki o 1, 2, 3 i 4 miejsce w lidze stanie w Poznaniu łódzki Włókniarz. Koszykarze Włókniarza powrócili w niedzielę z obozu w Mikuszowicach i rozpoczęli pełną parą treningi w sali MDK. Trenowali w tym tygodniu dwa razy, po 3, a nawet 4 godziny i jak można było zaobserwować — znajdują się w doskonałej kondycji fizycznej. W sobotę i niedzielę rozegrają oni mecz i spotkanie rewanżowe z Ogniwem, a w przyszły czwartek opuszczą Łódź.

Walkę o czołowe miejsce w lidze rozegrają włókniarze ze Spójnią (Gdańsk), Stalą (Poznań) i CWKS.

Dobry nastrój psychiczny, panujący w drużynie i długotrwałe solidne przygotowanie się do walk finałowych — pozwala przypuszczać, że łodzianie wyjdą z nich z honorem.

Liszkiewicz i Ulik rozpoczynają przygotowania do Wyścigu Pokoju

Już od dłuższego czasu coraz częściej słychać o przygotowaniach naszych kolarzy do międzynarodowego Wyścigu Pokoju. Daleko posuniętymi przygotowaniami mogą się poszczycić np. kolarze śląscy, którzy do tej pory przejechali na śniegu około 800 km.

Do reprezentacji Polski przewidziani są między innymi dwaj kolarze łódzkiej Gwardii: Liszkiewicz i Ulik — toteż co pewien czas dowiadywaliśmy się o ich losy. Obaj przechodzili zaprawę w sali, jeździli trochę na rowerach i tyżwach, ale to była raczej tylko... rozgrzewka. Zaprawę w całym tego słowa znaczeniu rozpoczną dopiero obecnie. Wczoraj obydwaj ci kolarze wyjechali już na obóz Gwardii do Jeleniej Góry, na którym przez miesiąc będą trenowali ze swymi kolegami z innych ośrodków pod okiem trenera Michalaka.

— Ten miesiąc — mówi nam przed wyjazdem Liszkiewicz — głównie poświęcimy prawdopodobnie na jazdę na łyżwach i nartach. Wszyscy lubimy te sporty i z wielką przyjemnością oraz z dużym pożytkiem dla kolarstwa je uprawiamy.

Około 20 lutego wszyscy zawodnicy przewidziani do reprezentacji na Wyścig Pokoju, zostaną zgrupowani prawdopodobnie na obozie kadry w Głuchołazach. Łyżwy i narty zastąpi im wówczas już tylko rower.

Weźcie przykład z młodszych

W AZS-ie na prośbę wielu studentów założona została niedawno sekcja gimnastyczna żeńsko-męska. Do sekcji zapisało się również wiele uczennic i uczniów XII szkoły TPD, pozostającej pod patronatem akademików. Zajęcia swe sekcja przeprowadza dwa razy w tygodniu w sali XII TPD przy ul. Narutowicza 58. Ale przyjrzyjmy się jak wygląda frekwencja akademików na tych zajęciach. Na ćwiczenia przychodzą ze dwie studentki i trzech, czterech studentów. Reszta ćwiczących to uczniowie. Cieszy nas bardzo liczna frekwencja uczniów i uczennic, ale chcielibyśmy na ćwiczeniach sekcji gimnastycznej AZS-u widzieć i studentów. Przypominamy zatem, że sekcja gimnastyczna AZS-u przeprowadza swe zajęcia w poniedziałki i środy w sali XII TPD (Narutowicza 58) od godz. 18.

Mistrz małej rakietki

We Wrocławiu zakończyły się indywidualne mistrzostwa Polski w tenisie stołowym. Poważny sukces odnieśli ping-pongiści wrocławskiego Ogniwa Arbach i Rosłan, zdobywając tytuł mistrza i wicemistrza Polski.

NA ZDJĘCIU: Arbach — mistrz Polski w tenisie stołowym.

(CAF — fot. St. Wdowiński)

Komplet sędziowski na mecz bokserski Włókniarz-Gwardia (Poznań)

Po długim odpoczynku pięściarze łódzkiego Włókniarza rozpoczynają walki o mistrzostwo drugiej ligi. W niedzielę łodzianie walczą w Poznaniu z Gwardią. Do Poznania wyjeżdżają następujący zawodnicy: Anielak, Kęcerski, Szaliński, Matecki, Lewandowski, Kawczyński, Kazimierczak, Trzęsowski, Haze Tim, Walaszczyk i Jaskuła.

Na mecz wyznaczono następujący komplet sędziowski: w ringu Idziak, na punkty Ciesielski, Kupferszteajn, W. Twardowski.

Pięściarze łódzcy jadą do Rzeszowa

W niedzielę bokserska reprezentacja Łodzi rozegra towarzyskie spotkanie z reprezentacją Rzeszowa. Skład reprezentacji Łodzi oparty zostanie na GWKS-ie, który w niedługim czasie walczyć będzie o wejście do II ligi z Gwardią rzeszowską.

Łodzianin sędziuje mecz Katowice-Warszawa

W niedzielę rozegrany zostanie w Warszawie mecz bokserski Warszawa — Katowice. Sędzią ringowym na to spotkanie wyznaczony został łodzianin St. Sieroczewski.

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12 — 14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10 — 12. Telefony: centrala telefoniczna 283 00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 216 14, sekretarz odpow. 219 05, dział partyjny 216 19, dział korespondentów listów czytelników i interwencji 219 42, dział miejski 260 42, dział włókienniczy 218 11, dział sportowy 141 71. Redakcja nocna 156 81. Dział ogłoszeń — Łódź, ul. Piotrkowska 96, tel. 111 50 i 114 75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96, II piętro. Druk. RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206 42. Pap.: druk. gaz. 50 gr. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze. Prenumeratę w kolportażu zakł. — miesięcznie zł 2.80 — przyjmuje PPK „Ruch". D 4 13750